



# Koinonia

Informator Diecezjalnej Diakonii Jedności Ruchu Światło-Życie we Wrocławiu  
czerwiec-sierpień 2005  
nr 18 (ok 7)

ISSN 1644-3861

*Rok Eucharystii*

**Wyplłyn na głębię**

temat roku

<b>Ks. Rajmund Pietkiewicz: Moje wspomnienie Papieża</b>	<b>3</b>
<b>Ostatni pocałunek oblicza i dłoni Ojca, podczas śpiewu „Ave Maria” z Lourdes</b>	<b>4</b>
<b>Ks. Rajmund Pietkiewicz: Totus Tuus</b>	<b>5</b>
<b>Jan Paweł II: Głos Pasterza</b>	<b>6</b>
<b>Anna i Wiesław Szczepanowscy: To umieranie boli</b>	<b>7</b>
<b>Ks. Roman Litwińczuk: List Jedności do Benedykta XVI</b>	<b>8</b>
<b>Radosław Rotman: Moje spotkanie z przyszłym papieżem</b>	<b>8</b>

**Widzieliśmy Pana**

wydarzenia, w których braliśmy udział

<b>Krystyna i Mieczysław Żygadłowie: W Duchu nadziei</b>	<b>9</b>
<b>Ferdynand Tęczar: Zbawiciel spoczywał na Twoich ramionach</b>	<b>11</b>
<b>Wioletta Szepietowska: Spotkanie oazowej rodziny</b>	<b>12</b>
<b>Ferdynand Tęczar: Św. Józef ikoną Boga Ojca</b>	<b>13</b>
<b>Do zobaczenia</b>	<b>14</b>
<b>Jowita Kuźmicka: Eucharystia światłem i życiem Kościoła</b>	<b>15</b>

**Niech wasze światło świeci ...**

prezentacja

<b>Ks. Stanisław Szczepaniec: Zanim przystąpimy do Stołu Pańskiego</b>	<b>16</b>
<b>Aby lepiej celebrować Pamiątkę Pana</b>	<b>20</b>
<b>Cyryllonas: Jeden Chleb – Jedno Wino</b>	<b>21</b>
<b>Ks. Stanisław Szczepaniec: Nowe Ogólne wprowadzenie do Mszału</b>	<b>22</b>

KOINONIA - Biuletyn informacyjny Diecezjalnej Diakonii Jedności Ruchu Światło-Życie w Archidiecezji Wrocławskiej,  
Adres: Wrocław, ul. Katedralna 4 p. 19

Redakcja: Ks. Bogusław Stec, Wioletta Szepietowska, Dariusz Hrycyk (zdjęcia), Michał Szepietowski (obróbka zdjęć), Monika Andryszczak (rysunki), Krystyna Andryszczak (korekta)

Okładka: str. 24 - Msza św. pod przewodnictwem Ks. bpa Stanisława Budzika, delegata Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie, w Centrum Ruchu w Krościenku w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego w 2005 r. podczas Centralnej Oazy Matki

## Moje wspomnienie Papieża

### I

Zgromadziliśmy się pod tzw. „Brazową bramą” prowadzącą z Placu św. Piotra do centrum Watykanu. Po rutynowych kontrolach strażnicy wprowadzili całą grupę do środka. Uroczysty nastrój ubogacała obecność kilku wieków historii odsłaniającej swoje tajemnice na każdym kroku. Było na co popatrzeć, zwłaszcza gdy po raz pierwszy przekracza się progi Watykanu: długie, jasno oświetlone korytarze ze wspaniałymi bogato zdobionymi sufitami, ściany pełne dzieł sztuki z różnych okresów historii, freski, herby papieży sprzed wielu wieków. To robi wrażenie!

Prowadził nas strażnik z Gwardii Szwajcarskiej, równym dostojnym krokiem pokonywał liczne korytarze i niekończące się schody. Od Bramy brazowej przeszliśmy przez dziedzińiec prowadzący do Pałacu Apostolskiego – Domu Piotra naszych czasów. Podniosłem głowę patrząc na długie szeregi ogromnych okien. Na samej górze, po prawej stronie budynku światło paliło się w trzech oknach – to biblioteka Ojca Świętego – cel naszej wyprawy.

Wreszcie dotarliśmy na samą górę! Ustawiono nas w szeregu i wprowadzono do papieskiej biblioteki. Z niecierpliwością wyglądałem do przodu, aby jak najszybciej ujrzeć człowieka w bieli. I oto jest! Siedzący na zaopatrzonym w kółka tronie, przygarbiony, powoli podniósł głowę i przyjaznym gestem ręki pozdrowił wchodzących. Mówił niewiele, można było usłyszeć tylko pojedyncze, z trudem wypowiedzane słowa, ale za to uważnie słuchał, gdy ks. Rektor przedstawiał każdego z nas po kolei. Jak zwykle, interesował się każdym człowiekiem z osobna. Co mu powiedzieć? Wiem! Poproszę o modlitwę. Jeśli obieca, to na pewno będzie się modlił! Świadkowie mówią, że modli się za wszystkich, którym modlitwę obiecał. Przyklęknałem przed tronem, wzięłem w swoje ręce Jego naznaczoną cierpieniem dłoń i z szacunkiem ucałowałem. „Wasza



Świątobliwość, proszę o modlitwę i błogosławieństwo”. Podniósł rękę, uczynił znak krzyża, potem położył mi rękę na czole i przez chwilę się modlił.

Później były jeszcze dwie kolędy, wspólne zdjęcia, prezenty – obdarował każdego. Papież, choć nie przychodziło mu to łatwo, żartował: „Czy dobrze się sprawują?” – zapytał naszego przełożonego. „Niech im Ojciec Święty pobłogosławi, aby się dobrze sprawowali” – odpowiedział zza pleców abp Dziwisz. Papież z satysfakcją podniósł rękę i uczynił znak krzyża – pobłogosławił. „A tu jest Wasza Świątobliwość ksiądz z Krakowa, który twierdzi, że pracował w Wadowicach” – z dumą podpowiadał ks. Rektor. Papież wyraźnie się ożywił, uśmiechnął od ucha do ucha i pobłogosławił księdza. Podobno zawsze tak reaguje, gdy słyszy o Krakowie i Wadowicach.

Chwile naszego kołędowania szybko minęły. Zbiegliśmy po dziesiątkach schodów, już nie zwracając uwagi na ukrywające się w koło blaski i cienie historii Watykanu – tak byliśmy przejeżdżając spotkaniem. „No i wróciliśmy do normalnego świata. Tyle już spotkań miałem z Ojcem Świętym, ale każde było inne, a to jakieś szczególne, choć takie proste i krótkie” – zwierzył się jeden z księży, przebywający w Rzymie od kilku lat. A później po chwili zadumy dodał: „Gdy patrzę na

Niego i na Jego cierpienie, to tak sobie myślę, że On teraz bardzo wiele robi dla Kościoła. Jego trud i cierpienie są jak cierpienia Chrystusa na krzyżu, który przytwierdzony do drzewa, choć w porównaniu do poprzednich lat intensywnej działalności, niewiele mógł uczynić, to jednak przybity cierpieniem dał nam najwięcej – to wielka tajemnica”. My dziś też byliśmy świadkami wielkiej Bożej tajemnicy.

### II

Zapadło mi w pamięci jeszcze jedno spotkanie z Ojcem Świętym, a właściwie to chodzi tu o pewnego rodzaju spotkania, które mają miejsce prawie każdej niedzieli wieczorem, gdy z plecakiem wracam z posługi duszpasterskiej w jednej z toskańskich parafii. Droga do mojego domu ze stacji Roma San Pietro prowadzi przez Plac Św. Piotra. Gdy wchodzę na plac zawsze podnoszę głowę i spoglądam na Pałac Apostolski. W prawym górnym rogu budynku, na samej górze widzę trzy oświetlone okna – to papieska biblioteka, pracownia, w której po wstają najważniejsze dokumenty pontyfikatu i przygotowywane są apostolskie podróże Papieża (w tych pomieszczeniach miało miejsce moje wyżej opisanie spotkanie z Ojcem Świętym). Z tych samych okien każdej niedzieli Ojciec Święty pozdrawia zgromadzonych

na Placu Św. Piotra pielgrzymów i modli się z nimi modlitwą „Anioł Pański”.

Światło w tych oknach świadczy o tym, że Papież pracuje. Papież pracuje! Pomimo swojego cierpienia, choroby – pracuje. Pisać już nie może, ale przychodzi do Niego ksiądz studiujący w Rzymie, pochodzący z umiłowanego przez Ojca Świętego Krakowa i Papież dyktuje. Pewnego dnia powiedział do księdza: „Jeśli coś źle podyktuję, zrobię jakiś błąd, to niech mnie ksiądz poprawi!” Ileż pokory w tym człowieku. On wybitny poeta, polonista, poliglota, prosi młodego księdza, aby go poprawiał. Podobnie uczynił w pierwszym dniu swojego pontyfikatu prosząc o poprawianie jego błędów językowych mieszkańców Rzymu.

Buduje mnie to świadectwo papieskiej pracy, wytrwałości i systematyczności. Papież pracuje! Oby i nam nie zabrakło woli i chęci do pracy, która niech służy całemu kościołowi.

### III

Cóż znaczy dzisiaj to papieskie świadectwo cierpliwego znoszenia cierpienia i choroby? Dzisiejszy świat goni za sukcesem, zyskiem, siłą, młodością. Z życia publicznego eliminuje się osoby chore, starsze, które przeżywają często ostatnie dni życia w samotności i czują się niepotrzebne. Ileż jest na świecie takich osób!? Czy rzeczywście są niepotrzebne? Papież dzisiaj daje wobec świata bardzo ważne świadectwo, głosi swoim życiem dobrą nowinę o godności każdego człowieka, z którym przecież w przedziwny sposób jest zjednoczony Chrystus, ten nauczający, pełen mocy i woli działania, odnoszący sukcesy podczas tzw. „wiosny galilejskiej”, ale również ten umęczony i przybity do krzyża. Papież wobec świata daje świadectwo, że każdy człowiek jest potrzebny, że nawet ci u schyłku wieku i sił są ważni i mogą kształtować rzeczywistość.

Ks. Rajmund Pietkiewicz  
Rzym

Noc modlitwy i czuwania na Placu Świętego Piotra

## Ostatni pocałunek oblicza i dłoni Ojca, podczas śpiewu „Ave Maria” z Lourdes



„De profundis clamavi ad Te, Domine; Domine, exaudi vocem meam”. Modlitwa kard. Angelo Sodano przecina ciało Placu Świętego Piotra jak ostrze. Jest godz. 22<sup>00</sup>. Powtarza się po łacinie i we wszystkich językach, „urbi et orbi”, „Requiem”. Jan Paweł II zmarł o godz. 21<sup>37</sup>, 2 kwietnia 2005 r., w pierwszą sobotę miesiąca, w liturgicznym czasie Niedzieli Bożego Miłosierdzia. Zmarł w chwili, gdy Lud Boży, pod „jego” oświetlonym oknem, śpiewał „Ave Maria” tak jak śpiewają pielgrzymi w Lourdes.

„Ave Maria...” to śpiew, który towarzyszył ostatnim chwilom ziemskiego życia Jana Pawła II, śpiew bolesny i bardzo czuły, ale tylko Bóg jeden wie ile nadziei i ile ufności, ile miłości i ile prawdziwej radości wyrażają te słowa, które chrześcijanie powtarzają od zawsze: „Ave Maria...”.

Abp Leonadro Sandri zakomunikował do serca Placu wieść o śmierci Ojca Świętego: „Wiara mówi nam, że kto umiera w Panu Jezusie, żyje w Nim. Maryi, Matce Kościoła, zawieramy Papieża i nas wszystkich”.

„My wszyscy czujemy się sierotami – powiedział kard. Sodano – zbliża się świt niedzieli, dnia Pańskiego. Myślmy o Ojcu Świętym Janie Pawle II w

chwale Boga, przyjętym do Domu Ojca, zmartwychwstałym i żyjącym. Jeszcze raz wzywamy pomocy Maryi, aby wypowiedzieć Mu naszą wdzięczność”.

Odgłos dzwonu Bazyliki Świętego Piotra przypomina bicie zranionego serca. Słychać echo odgłosów dzwonów rzymskich kościołów. Tutaj, na Placu Świętego Piotra, słucha się z głową pochyloną odgłosów dzwonów wszystkich kościołów świata. Ale dwa dzwony tej nocy biją w sposób szczególny: ten z kościoła parafialnego w Wadowicach, niedaleko od domu rodziny Wojtyłów, i ten historyczny „Zygmun” i ten historyczny „Zygmun”, który od wieków „opowiada” historię ludu Krakowa, tam na górze, na wieży Wawelskiej Katedry: Katedry św. Stanisława, Katedry, która na zawsze zachowa ślad ręki Pasterza Karola.

„Ty nas zawołałeś, a my przyszliśmy” napisali młodzi na transparencie odpowiadając natychmiast, za jednym zamachem na troskliwe ojcostwo Jana Pawła II, który w piątkowy wieczór 1 kwietnia 2005 r., powierzył swoim współpracownikom słowa: „Szukałem was. Teraz wy przyszedliście do mnie. Dziękuję wam.” „Dziękujemy Tobie, Ojczy!” – to następna odpowiedź

wypisana na kolejnym transparencie. Cóż za dialog prawdy i miłości!

Modlitwa różańcowa rozpoczęła się o godz. 21<sup>00</sup>. Przewodniczył jej kard. Edmund Casimir Szoka. Jego głos załamał się z emocji. W rzeczywistości tej modlitwie – stwierdził Kardynał – przewodniczy Matka Boża, która z wysoka wła-

da Placem, i pieści lud Boży modlącą się obok jej umiłowanego Sługi, Jana Pawła II, który oddał się Jej całej, powtarzając w każdej chwili i na każdym kroku: „Totus Tuus ego sum, Maria”.

„Zgromadźmy się wokół Ojca Świętego, aby odnowić naszą głęboką komuniję z nim i zawierzyć go jeszcze raz Dziewicy Maryi. – powiedział kard. Szoka we wprowadzeniu do różańca – Niech nasza modlitwa stanie się świadectwem wdzięczności Janowi Pawłowi II, który nauczył nas naśladować Jezusa, kochać Jezusa, i służyć Kościołowi”. Kardynał zaprosił do przeżywania modlitwy różańcowej „jako daru synowskiego” podczas gdy Papież podejmuje „swoją ostatnią Podróż”: „Niech Maryja uzyska dla niego nagrodę obiecaną ubogim sługą”. [...]

Pelen troski śpiew „Salve Regina” oraz nagłaca i wstawia nni-cza siła „Litani loretańskich” wyznaczyły rytm oddechu całego ludu. Przed błogosławieństwem, udzielanym przez obecną Pasterzy, kard. Szoka ponownie potwierdził głęboką komuniję z Ojcem Świętym w tym szczególnym momencie cierpienia, ale również wielkiej wiary i silnej nadziei. Śpiew „Regina Caeli” i modlitwa Ojca Świętego do Bo-

żego Miłosierdzia, zakończyły to wyjątkowe, historyczne spotkanie modlitwy, wierności Piotrowemu posługiwaniu, miłości do osoby Jana Pawła II.

Nagle, po śpiewie maryjnym, jak dreszcz przebiegła przez plac wiadomość: „Papież umarł”.

Kard. Angelo Sodano cały poruszony zbliżył się do mikrofonu i zaintonował „De profundis”.

Lud Boży, ze łzami w oczach, podjął natychmiast modlitwę prowadzoną przez Biskupów. Jest to lud, który nie przestał modlić się za Papieża w tych dniach. Jest to lud, który decyduje się czuć i wie nad czym ma czuć, ponieważ miał ojca, od 16 października 1978 r., człowieka Bożego, który nauczył czuwania. Jako pierwszy pokazał co znaczy modlić się i jaką wartość ma modlitwa. Wszystko, w te dni tak mocne i intensywne, nosi „pieczęć” Jana Pawła II.

I oto więc młodzi czuwają zgodnie z tradycją ukształtowaną przez Świątowe Dni Młodzieży, zainspirowane przez twórcze i płodne ojcostwo właśnie Ojca Świętego. Zaczynają pieśń: „Alleluja, zmartwychwstanie”. Słowa proste, zapadające w serce, budujące trwałe fundament w sercu. Prawdziwe.

Trwa wciąż dialog, na tym Placu i w sercu świata. Tak, dialog trwa. Śmierć nie przerwała go. Tej nocy nikt nie chce stąd odejść. Iść do domu? Nie, zmęczenia nie zauważa się ani w ciele ani w duszy, kiedy się przeżywa obok własnego ojca godzinę światła, nadziei, miłości. Godzinę życia. Tak, dialog trwa. W modlitwie. W głosie modlitwy. W rytmie „Ave Maria” w Niedzielę Bożego Miłosierdzia.

Opracował  
ks. Rajmund Pietkiewicz

(Na podstawie artykułu: G. Mattei, *La notte di preghiera e di veglia in Piazza San Pietro. Quell'ultimo bacio al volto e alla mano del padre mentre si intona l'„Ave Maria” di Lourdes*, „L'Osservatore Romano” 4 Aprile 2005, s. 15)

# Totus Tuus

## I

Jest piątek w Oktawie Wielkanocy. Wolnym krokiem spaceruję po Placu Św. Piotra trzymając w ręku różaniec, który otrzymałem od Niego. Często podnoszę wzrok ku górze raz ku trzeciemu piętru Pałacu Apostolskiego, tam, gdzie Papież cierpi, a raz w stronę obrazu Madonny z Dzieciątkiem na ręku, pod którym znajduje się herb Jana Pawła II i zawołanie Jego pontyfikatu: *Totus Tuus*. Cicho wypowiadam słowa modlitwy: *Zdrowaś Maryjo łaskiś pełna ... módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.* Jakże przedziwnie brzmią dzisiaj te słowa. On jest cały twój Maryjo, czuwaj nad nim teraz, gdy tak cierpi, wspieraj Go swoją modlitwą, aby dał świadectwo, módl się, aby Miłosierdzie Boże było w Nim uwielbione. Niech wypełnią się do końca słowa zawarte w tym haśle, które towarzyszy Mu przez całe życie.

## II

Wiadomość o śmierci Ojca Świętego dotarła do mnie, gdy byłem w drodze na Plac Św. Piotra. Po kilku minutach stałem wraz z tłumem ludzi odmawiając tajemnice różańcowe. Nagle odezwał się dzwon Bazyliki Św. Piotra. Tłum zamarł i nastąpiła głęboka cisza. Wszyscy w skupieniu wsłuchiwali się w rytmiczne bicie dzwonu.

Bardzo uderzyły mnie słowa Pisma Świętego odczytywane przez prowadzącego różaniec biskupa: „Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie” (J 16, 16). „Idę do Ojca” (J 16, 17). „Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat będzie się weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość” (J 16, 20). W sercu stawałem sobie pytanie: „Czy atmosfera dzisiejszej nocy i towarzyszące jej uczucia serca nie mają w sobie czegoś z odczuć pierwszych chrześcijan tego Wiecznego Miasta, którzy musieli spoglądać przed wiekami na śmierć św. Piotra?” Oni też czuli się zapew-

ne tak, jakby tracili Ojca. A co odczuwali w sercu Apostołowie tego dnia, gdy ukrzyżowano ich Mistrza? Chyba coś z tych uczuć jest dzisiaj w nas.

Była to przedziwna noc. Ludzie jeszcze długo pozostali na Placu. Przedziwna też panowała tam atmosfera. Z przodu, przy samej barierce oddzielającej plac od schodów Bazyliki stała grupa kilkuset Polaków skupionych wokół białoczerwonej flagi z czarną wstęgą. Wszyscy modlili się koronką do Bożego Miłosierdzia, a później śpiewali dla Ojca Świętego pieśni, które lubił najbardziej: „Barke” i „Czarną Madonnę”. Pod prawą kolumnadą znów słychać śpiew, ale zupełnie inny, da się w nim zauważyć skupienie, zadumę, ale też nadzieję, a nawet radość. To neokatechumeni z Włoch i Hiszpanii śpiewają „Alleluja! Zmartwychwstał Pan!” dając wyraz swojej nadziei, że wszyscy zmartwychwsta-

## III

Niedziela Bożego Miłosierdzia, godz. 21<sup>00</sup>. Udaję się na Plac Św. Piotra, aby odmówić wraz z zebranymi różaniec. Od ruchowo podnoszę wzrok w prawo i spoglądam na trzy naróżne okna Pałacu Apostolskiego. Jest tam zupełnie ciemno. Papież już nie pracuje... Pałac pograżył się w żalobie...

## IV

A jednak postanowiliśmy spróbować. O 10<sup>45</sup> zdecydowaliśmy się iść na ostatnią audyencję do Ojca Świętego. Weszliśmy do Watykanu i skierowaliśmy się ku Sali Klementyńskiej, gdzie odbywała się ta ostatnia audyencja. Po 4 godzinach stania w gigantycznej kolejce i odmówieniu wielu różańców stanęliśmy przed obliczem zmarłego Papieża. Twarz miał spokojną, ale naznaczoną cierpieniem choroby i agonii, ręce splecione różańcem były zupełnie białe.

## VI

Chodzę po Placu Św. Piotra spoglądając w głąb zabudowań Watykanu w stronę Kaplicy Sykstyńskiej. Powracają do mnie słowa Jana Pawła II z *Tryptyku rzymskiego*:

**I tu właśnie u stóp tej przedziwnej sykstyńskiej polichromii zbierają się kardynałowie –**

**wspólnota odpowiedzialna za dziedzictwo kluczy Królestwa [...]**

**Tu es Petrus – usłyszał Szymon, syn Jony.**

**„Tobie dam klucze Królestwa”.**

**Ludzie, którym troskę o dziedzictwo kluczy powierzono,**

**Zbierają się tutaj, pozwalając się ogarnąć sykstyńskiej polichromii,**

**Wizji, którą Michał Anioł pozostawił –**

**Tak było w sierpniu, a potem w październiku pamiętnego roku dwóch konklawe,**

**I tak będzie znów, gdy zajdzie potrzeba**

**Po mojej śmierci.**

**Trzeba, by przemawiała do nich wizja Michała Anioła.**

**„Con-clave”: wspólna troska o dziedzictwo kluczy, kluczy Królestwa.**

**Oto widzą siebie pomiędzy Początkiem i Kresem,**

**Pomiędzy Dniem Stworzenia i Dniem Sądu...**

**Postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem Sąd!**

**Ostateczna przejrzystość i światło.**

**Przejrzystość dziejów –**

**Przejrzystość sumień –**

**Potrzeba, aby w czasie konklawe Michał Anioł uświadomił ludziom –**

**Nie zapominajcie: Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius.**

**Ty, który wszystko przenikasz – wskaż!**

**On wskaże...**

Wkoło modlili się kardynałowie i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Cały świat zatrzymał się, aby oddać hołd Janowi Pawłowi Wielkiemu.

## V

Jest godzina 22<sup>00</sup>. Biją zegary umieszczone na dwóch krańcach Rzymskiej Bazyliki Św. Piotra od wieków odmierzając czas, który przemija. Zmieniają się kultury, cywilizacje. Przychochodzą i odchodzą władcy tego świata, a Kościół zbudowany na św. Piotrze trwa. Ta Bazylika jest tego świadectwem. Ona również się zmieniała wielokrotnie, ale jej fundament – *Petrus* – trwa. To ten sam Kościół, który założył Chrystus. Iluż to papieży przyszło i odeszło? Każdy z nich pozostawił tutaj jakiś ślad. W którą stronę dziś Duch Święty skieruje Kościół? Kto przejmie dalej ster Kościoła? Nie sposób nie zadać sobie dziś tych pytań.

## Wypowiedzi Kard. K. Wojtyły i Jana Pawła II do Ruchu Światło-Życie

## Głos Pasterza

## Książd Blachnicki

Chcę w tym miejscu skierować szczególne słowa do animatora tego ruchu, który wszystkim nam pokazał, że w epoce, zdawać by się mogło tak przedziwnej, tkwią wielkie możliwości. Trzeba tylko je zobaczyć i obudzić, po prostu trzeba uwierzyć w Kościół i dać tej wierze w Kościół wyraz. (20 września 1972, Poronin)

\*\*\*

Dziękujemy za to światło, które daje życie naszym duszom, co znalazło swój wyraz od wielu już lat na polskiej ziemi w Ruchu Światło-Życie. Dziękujemy za ten ruch, za jego twórcę, śp. Ks. Franciszka Blachnickiego, za jego animatorów i za wszystkich, którzy ze środowisk oazowych czerpali i czerpią nadal Światło i Życie. (6 lutego 1991, audyencja generalna)

## Jan Paweł II i Oaza

Jest to ten sam człowiek, który ma w sercu i w oczach wasz program, który wciąż jeszcze słyszy wewnętrznym uchem te wasze oazowe śpiewania, w których wyraża się nowe tchnienie samego Ducha: wyraża się w naszej mowie i wyraża się w melodii. Wówczas, kiedy tchnie Duch, muszą bowiem mówić i język, słowo i melodia. (12 sierpnia 1979, Castel Gandolfo)

\*\*\*

Muszę wam się przyznać, że ja ogromnie lubię odwiedzać grupy oazowe, rekolekcyjne, spotykać się z nimi. Bardzo lubię słuchać tych wypowiedzi, które wy nazywacie „świadectwami”, ponieważ one istotnie nimi są. W tych świadectwach pokazuje się cała wartość, cała głębia przeżyć, które właśnie na tych rekolekcjach, na tych oazach są waszym udziałem. (17 sierpnia 1977, Kalwaria Zebrzydowska)

\*\*\*

Jestem już starszy człowiek, ale kiedy się zbliżało lato, albo i nawet środek zimy i ruszyły oazy,

i ruszyły rekolekcje, jeździłem chętnie od grupy do grupy. Najbardziej starałem się trafić na pogodny wieczór. Strasznie lubiłem siadać z wami przy ognisku i słuchać jak śpiewacie, i słuchać też czasem jak się wygłupiacie. Ale moi kochani, najważniejsze jest co innego – to, że stawiacie sobie wysokie wymagania. (8 czerwca 1979, Kraków – Skalka)

\*\*\*

Ruch Światło-Życie oraz Służba Liturgiczna łączą się dla mnie z pamięcią śp. ks. Franciszka Blachnickiego. Jest to ruch związany z moją biskupią młodością. Pamiętam spotkanie w Nowym Targu przy pierwszej pielgrzymce, pamiętam duchowe dary, jakie ofiarowali wtedy Kościółowi wasi starsi bracia i siostry. Wasze pokolenie przedłuża tę tradycję, pragnie wejść w trzecie millennium chrześcijaństwa, unikając wad i grzechów poprzez pracę nad sobą, pielęgnowanie cnót, zwłaszcza abstynencji, prawdomówności, odwagi i męstwa. Polska i świat u progu trzeciego tysiąclecia potrzebuje ewangelicznego zacznym. (7 czerwca 1991, Płock)

\*\*\*

Dużą satysfakcją było dla mnie dzisiejsze popołudnie. Przede wszystkim dlatego, że jest mi osobiście bliski ten styl życia. (...) Kiedy tutaj uczestniczę, chociażby w tym spotkaniu wieczornym, znajdującym w nim jak gdyby odzwierciedlenie wszystkiego, co się dzieje w oazach, to widzę jak bardzo ta soborowa wizja Kościoła weszła do waszych oaz, jak żywy jest jego obraz w waszym doświadczeniu, w waszym przeżyciu. (16 sierpnia 1972, Tylmanowa)

\*\*\*

Pragnę tylko wyjaśnić, że jeszcze dzisiaj rano byłem przekonany, iż jest rzeczą niemożliwą przybyć tutaj, potem jednak w taki sposób poprzesuwaliliśmy pewne obowiązki, że powstało małe okienko. Właśnie przez to okienko wyszedłem z Krakowa (wysze-

dłem nie na nogach) do Krościenka i przez to samo okienko muszę teraz wyjść szybko, natychmiast z Krościenka i wrócić do Krakowa. (...) Czułem jakąś wewnętrzną potrzebę, ażeby tutaj przybyć właśnie w uroczystość Maryi, Matki Kościoła. (...) Jeżeli tutaj przybywam, ażeby się z wami przez te chwile w tym małym okienku spotkać, to także i dlatego, że pragnę położyć akcent na tę apostołską inicjatywę, która tutaj znalazła swoje gniazdo, czy też raczej promieniować. (...) Z tą myślą tutaj przybyłem i myślę, że spełniłem przy tym jakiś wewnętrzny nakaz serca, które od dzisiaj rana nie dawało mi spokoju, ażeby jednak to okienko gdzieś otworzyć i tutaj przybyć. Niech to także o czymś świadczy. Więcej już nie powiem. Także i dlatego, ponieważ okienko się zamyka. (11 czerwca 1973, Krościenko)

\*\*\*

Pragnę także serdecznie pozdrowić wszystkich młodych uczestników tegorocznych oaz, a także wszystkie oazowe rodziny. Dziękuję Bogu za wspólnotowe świadectwo, jakie składacie wobec współczesnego świata szukając odnowienia i pogłębienia w Chrystusie więzi z Bogiem i człowiekiem. Kościół i świat potrzebuje dzisiaj Nowych Ludzi, potrzebuje Światła i Życia. Proszę Chrystusa przez Matkę Jasnogórską, aby doświadczenie oazowe pozwoliło nam żyć prawdą w miłości wedle przytoczonych słów św. Pawła (Ef 4,15) (24 sierpnia 1983, Rzym, audyencja generalna)

\*\*\*

Całym sercem uczestniczę duchowo w pierwszej pielgrzymce Ruchu Światło-Życie i Służby Liturgicznej na Jasną Górę w dniu 11 czerwca 1988. Kiedy piszę to słowo, odzywa się we mnie przesłość, to wszystko co przeżyłem z uczestnikami tego wspaniałego Ruchu, jakim jest Światło-Życie oraz Służba Liturgiczna. Kiedy zaś myślę o tym, co było i co jest, równocześnie budzi się we mnie głęboka nadzieja na przyszłość,

na dobrą przyszłość Kościoła i Ojczyzny.

Dziękuję Bogu za Was, za Waszą wiarę, za młodość, za aktywne uczestnictwo w apostolstwie Kościoła, za udział w budowaniu w naszym świecie „cywilizacji miłości”. (11 czerwca 1988, list do uczestników pielgrzymki)

\*\*\*

Moi drodzy, cieszę się bardzo, że jesteście i działacie w Ojczyźnie, i że reprezentanci waszego ruchu mogli przybyć do Rzymu i uczestniczyć w tym Kongresie i w tym dzisiejszym spotkaniu z Papieżem. To jest duże bogactwo dla Kościoła i dla was. Dziękuję za to Bogu. (25 lipca 1980, kongres włoskiego ruchu Oasi)

## Niepokalana

W waszych spotkaniach wakacyjnych i całorocznych, w całym programie Ruchu Światło-Życie macie jeszcze jedną wielką radość – radość dziecięcą wówczas, gdy spotykacie się z Matką Piękną Miłości, wówczas, kiedy spotykacie się z Niepokalaną, kiedy patrzycie na Nią takimi oczyma, jakimi patrzył patron naszych czasów – błogosławiony Maksymilian Kolbe, kiedy patrzycie na Nią z taką właśnie miłością i z taką nadzieją, widząc w Niej początek, zawsze początek. (12 sierpnia 1979, Castel Gandolfo)

\*\*\*

Zawsze wspólnota oazowa jest związana z obecnością Niepokalanej. I tutaj także tę obecność wyczuwamy, chociażby w tym watykańskim ogrodzie w Castel Gandolfo, gdzie jest jej posąg. Ale bardziej niż przez posąg wyczuwamy obecność Matki Boskiej przez dobroć, przez pokorę, przez czystość, przez piękno życia, przez to wszystko, co w Niej stanowi szczególną syntezę, a co przez pracę nad sobą, przez program życia oazowego, przez program rekolekcji w nas też jakoś pełniej się zarysowało. (17 sierpnia 1979, Castel Gandolfo)

Słowa Jana Pawła II do Ruchu Światło-Życie

## Świadectwo

## To umieranie boli

Wciąż przypominam sobie tamtą sobotę, czas czuwania razem ze wszystkimi przy Ojcu Świętym. Rozum mówił, że to jest już podróż tylko w jedną stronę, do wieczności, nasłuchiwałam jednak z nadzieją, odchodziłam od radia, aby się pomodlić. Dzień był piękny, słoneczny, zaranie wiosny. Pojawiała się też myśl, że przecież i dla mnie Bóg przeznaczył już jakiś dzień na moje umieranie. Usłyszałam przepiękną myśl: to umieranie boli, bo śmierci już nie ma. Pan ją właśnie zwyciężył, teraz i na wieki. Poczuliśmy się tą prawdą.

Tamtego wieczoru zapagnęłam się włączyć w Apel Jasnogórski (transmitowany przez radio). Na Jasnej Górze także przyświecał jeszcze promień nadziei, bo u Boga nie ma przecież nic niemożliwego – zachowaj nam Ojca Świętego jeszcze troszeczkę, bo to tak boli, gdy odchodzi. Wyłączyłam radio, postanowiłam sama stanąć przed Panem. O co prosić? O życie? Nie, o dobrą śmierć! Doznałam wewnętrznej ulgi i zabrałam się do pracy. Wtedy weszła uczennica i zapytała: Czy pani profesor wie, że papież nie żyje? Powiedziała to zwyczajnie, a ja zdrętwiałam. Nie mogłam płakać.

Rano kierowca autobusu, taki miły gawędziarz, milczał. Wszyscy milczeli, tylko radio nie. Od tego czasu w Polsce było już inaczej i my byliśmy inni. Ojciec dominikanin (ten od Lednicy), szlochął do mikrofonu i mówił: Ja tam muszę być, przy ukochanym Ojcu Świętym, w Rzymie. Jadę o świcie. Pomyślałam, że on jest szczęśliwy, taki wolny. Może tam być. Cóż ja! We wtorek wieczorem otrzymaliśmy telefon od przyjaciół z wadomością, że są wolne miejsca w autobusie do Rzymu. Decyzję podjęliśmy natychmiast.

Czas podróży był wypełniony modlitwą i nasłuchiowaniem komunikatów z Polski. Wjechaliśmy do Rzymu sprawnie, nadzwyczaj szybko, kierując się na Stadio Olimpico. Ogarnęło nas

zdziwienie, że tak tu pusto. Pierwsze kroki skierowaliśmy do najbliższego kościoła, aby uczestniczyć we Mszy Świętej. Pojawił się ksiądz proboszcz i serdecznie nas przygarnął. Nie byliśmy już bezdomni, mieliśmy swoje przytulisko za sprawą miłości Pana. Następnie pojechaliśmy do Watykanu z nadzieją uj-



rzenia po raz ostatni Ojca Świętego. Stanęliśmy w różnojęzycznej kolumnie, przeważały nad nią jednak nasze flagi. Ludzie byli cisi i skoncentrowani. Nie czuliśmy wpływu czasu. Niebo było takie niebieskie, inne niż u nas, i dobry, chłodny wiatr. Nikt nie mdłał. Modliliśmy się tą ciszą i wraz z nią wpłynęliśmy do Bazyliki. Podeszliśmy do Ojca Świętego z pragnieniem znale-

zienia się wprost w Jego ukochanych ramionach. W zdumieniu staliśmy tak blisko Niego. Pomyślałam wtedy: Ojciec Święty, za życia widziałam jedynie czubek głowy albo sylwetkę z oddali, a teraz stoję tu przed Tobą, tuż, tuż, i patrzę na Twą gładką twarz, lekko uśmiechniętą, pełną pokoju. Wokół nie

ostatnie, rzucone za siebie spojrzenie na schody, z których znoszono na marach Ojca Świętego, po których On sam przecież tyle razy chodził.

Głównym celem następnego dnia było dostanie się przed telebim. Wolontariusze szybko nas zaprowadzili na piękny Piazza del Poppolo, do złudzenia przypominający nasze wrocławskie Wzgórze Partyzantów. Plac szybko zapełnił się wielonarodowym tłumem. Pomiędzy siedzącymi na gazetach uwijali się wolontariusze z butelkami wody, na obrzeżach stały karetki i służby medyczne. Czuliśmy się bezpiecznie. Wśród ludzi dominoowało skupienie i uniesienie. Treść wypowiedzi poznaliśmy dopiero w domu (klaskałam, kiedy inni klaskali), mimo to byliśmy przejęci dostojeństwem i niezwykłością chwili, zjednoczeni z innymi miłością, czcią i wdzięcznością oraz tęsknotą za obecnością Jana Pawła II. Świat bez Niego będzie już nieco inny i ten czas bez Niego już był inny. To także bolało. Poszliśmy jeszcze na opustoszały plac św. Piotra, aby rzucić ostatnie spojrzenie w stronę Bazyliki i na okna papieskie. Bramy były zamknięte, a żaluzje okna nieco uchylone. Czas cielesnej obecności Ojca Świętego zakończył się. Serce pocieszało się niezliczoną ilością grup młodzieży polskiej, wędrującej ulicami Rzymu z napisami POKOLENIE JANA PAWŁA II. Byli tacy pogodni, pełni witalności jak ta wiosna dookoła, zielona, rozkwitła, pachnąca. Nie mogłam odebrać oczu od małych, wewnętrznych ogrodów z palmami, tujami, kolorowymi krzewami. Niezmiernie zachwycają mnie pinie i zapach żywicy. Trzeba było już wracać do kraju odległego na tyle, że spowitego jeszcze w uśpioną, chłodną naturę. Zastanawiałam się nad tym kontrastem a gorącymi, pełnymi temperamentu sercami Polaków. Skąd myśmy się tu wzięli?

Ania i Wiesiek  
Szczepanowscy

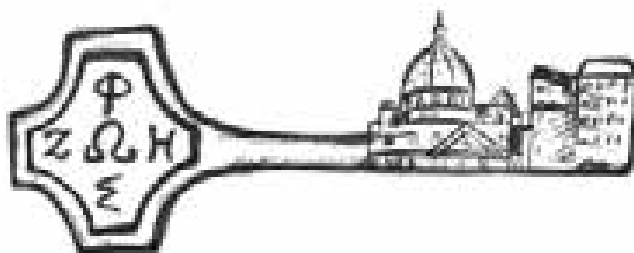
## List Jedności do Benedykta XVI

Umiłowany Ojciec Święty!

W tych dniach uczestniczymy w wielkiej radości całego Kościoła. Dobremu Bogu dziękujemy za wybór nowego Papieża i cieszymy się, że został nim wielki przyjaciel i oddany współpracownik Jana Pawła II. Z okazji wyboru i podjęcia posługi Pasterza całego Kościoła, życzymy Ci, Ojciec Święty, Bożej mocy i światła Ducha Świętego.

Ruch Światło-Życie czuje się szczególnym dłużnikiem Jana Pawła II. Nasz Założyciel, Sługa Boży Ks. Franciszek Blachnicki cieszył się wielkim wsparciem Kardynała Wojtyły. Już jako biskup Krakowa odwiedzał on często Centrum Światło-Życie w Krościenku nad Dunajcem oraz nasze wspólnoty podczas rekolekcji wakacyjnych. Charakteryzując nasz Ruch Kardynał Wojtyła powiedział, że jest to „przetłumaczona na język pewnego ruchu, pewnego działania, eklezjologia Vati-

canum II”. Członkom Ruchu dane było wielokrotnie spotykać się z Papieżem Janem Pawłem II, zarówno w Rzymie jak i w Polsce, doświadczając jego wielkiej przy-



jażni i umacniając się słowem jego nauczania.

Ruch Światło-Życie skupia w swoich szeregach dzieci, młodzież, dorosłych oraz małżonków w ramach wspólnot Domo-ego Kościoła. Maryja, Niepokalana Matka Kościoła jest dla nas wzorem oddania się Chrystusowi dla dobra Kościoła.

Istotnym charyzmatem naszego Ruchu jest formacja ku dojrzałości chrześcijańskiej. Oparta jest na rozważaniu słowa Bożego, czynnym udziale w liturgii, szcze-

gólnie Eucharystii, ucząc dawania świadectwa oraz zaangażowania na rzecz soborowej odnowy Kościoła, zwłaszcza jego wspólnot lokalnych. Wspólnoty Ruchu istnieją w kilkunastu krajach Europy, zwłaszcza środkowo-wschodniej (również w Niemczech) a także w USA, Kanadzie, Brazylii i w Kazachstanie.

W dniach, gdy stawiasz pierwsze kroki w posłudze Piotrowej, przesyłamy Tobie, Ojciec Święty, wyrazy jedności w Duchu Świętym. Równocześnie pragniemy Cię zapewnić o stałej pamięci w naszej osobistej i wspólnotowej modlitwie. Modlimy się, aby Twoje posługiwanie przyczyniało się do umacniania wiary i coraz głębszej jedności wszystkich wyznawców Chrystusa.

Prosimy jednocześnie o Twoje apostołskie błogosławieństwo, Ojciec Święty, na naszą wierność Jezusowi Chrystusowi i posługę dla dobra Kościoła charyzmatem Światło-Życie.

Z wyrazami czci i oddania

W imieniu Odpowiedzialnych  
Ruchu Światło-Życie  
Moderator Generalny  
ks. Roman Litwińczuk

Krościenko nad Dunajcem,  
28 kwietnia 2005 r.

Było to w czwartym dniu oazy III stopnia w Rzymie. Znajdowaliśmy się właśnie przy budynku Rzymskiej Kongregacji d.s. Kanonizacyjnych, rozmawiając ze znajomym księdza Marka, który od wielu lat pracuje w tejże kongregacji. Próbując ustalić warunki naszej wizyty w tym miejscu, ktoś spośród nas zapytał o możliwość spotkania się z kardynałem Ratzingerem w Rzymskiej Kongregacji Nauki Wiary, bo niektórzy z nas bardzo na to liczyli. Odpowiedź na postawione pytanie wskazywała na trudność wykonania tej prośby, a w zasadzie na jej niemożliwość. Po chwilach nadziei, która szybko została rozwiązana, udaliśmy się w dalszą wędrówkę po Rzymie. Z wielkim zaskoczeniem i ogromną radością nagle naprzeciw nas ujrzelśmy osobę kardynała (a przecież przed chwilą o niego pytaliśmy). Ten

skromnie ubrany człowiek szedł zdecydowanym krokiem trzymając w ręku aktówkę. Po krótkiej konsternacji, wraz z moim kolegą Andrzejem zdecydowaliśmy, że wykorzystamy tę okazję na wspólne zdjęcie. Ponieważ kardynał zaczął się oddalać, my musieliśmy przyspieszyć kroku (niemal bieć), ustawiając w drodze kamerę i aparat fotograficzny. Sytuacja wyglądała dość komicznie, ponieważ kardynał świadom tego, że ktoś za nim biegnie, zaczął się oglądać. Gdy w końcu dobiegliśmy, zapytaliśmy się o możliwość zrobienia zdjęcia z kardynałem. Na jego ustach pojawił się życzliwie promienny uśmiech oraz zapytanie skąd jesteśmy, o nasze imiona i w jakim celu przybyliśmy do Rzymu. Po tej krótkiej rozmowie moment spotkania uwieczniony na fotografii. Choć spotkanie to było krótkie, dla mnie jed-

nak bardzo znaczące. Osoba kardynała jest dla mnie ważnym autorytetem, ze względu na kilka elementów. Po pierwsze jest on człowiekiem o wielkiej mądrości i wiedzy oraz niezwykłym potencjale intelektualnym. Po drugie przez dłuższy czas przewodniczył Rzymskiej Kongregacji Nauki Wiary, która (jak wiadomo) strzeże czystości przekazu depozytu wiary. A po trzecie jest zwykłym, prostym, ogromnie życzliwym człowiekiem, a przy tym również bardzo odważnym pracownikiem Winnicy Pańskiej. Uważam, że



powszechnie utarte określenia jego osoby, jako „strażnika wiary”, „pancernego kardynała” są bardzo trafne, ale powinny mieć wydźwięk pozytywny. Wierzę, że to spotkanie było darem Pana i Jemu za to niech będą dzięki.

Radosław Rotman



## W Duchu nadziei

Centralna Oaza Matka ma swój rytm wyznaczany przez liturgię i powtarzany od lat. Eucharystia, Liturgia Godzin – modlitwy, w których wyraża się Kościół. Dzień Zesłania Ducha Świętego to dzień narodzin Kościoła, Święto Kościoła. Przygotowujemy się do tego wydarzenia przez oczyszczenie w celebracji Sakramentu Pojednania, Eucharystię i czuwanie. Jest to też moment, kiedy tradycyjnie w naszym Ruchu włączano do Diakonii nowe osoby i błogosławiono nowych animatorów. Niedzielną Eucharystią połączona jest z rozślaniem na rekolekcje letnie.

### DAĆ ŚWIADECTWO NADZIEI

Na tegoroczną Centralną Oazę Matkę wybieraliśmy się od dawna. Jak zwykle przy wyjeździe do Krościenka towarzyszyły nam pewne oczekiwania – Centrum Ruchu ma swój specyficzny klimat. Przyjechalismy w piątek wieczorem na sam koniec Eucharystii – był czas na chwilę modlitwy przy grobie Ojca Franciszka. Od razu zwróciła naszą uwagę bardzo liczna grupa uczestników oraz ziąb panujący w Kaplicy Dobrego Pasterza. Był tak przenikliwy, że można było odnieść wrażenie, że jesteśmy w zamrażarce, jak powiedział jeden z kapłanów. Na szczęście pogoda się na tyle poprawiła, że sobotnia Jutrznia odbyła się w Wieczerniku Jana Pawła II.

Nie możemy być świadkami, jeśli nie oczyszczamy swojego serca. Zawsze na COM jest dużo czasu na to, aby stanąć przed Panem w prawdzie i wyznać swoje winy. Nie tak często w ciągu roku mamy okazję przeżywać sakrament Pojednania jako celebrację, jako moment szczególnie uroczysty. Bóg, który stworzył człowieka na swój obraz i wszystko mu poddał, stawia jednak temu człowiekowi pewne granice postępowania. Dekalog dany Mojżeszowi określa te granice wyraźnie. Natomiast grzech, który popełniamy, zaciera je. Sprawia, że wiele spraw próbujemy widzieć inaczej niż w planach Bożych. Chcemy

postępować według własnej woli. Mimo to Bóg tak bardzo nas umiłował, że przemówił do nas przez swego Syna. Czy jednak to słowo porusza nas do głębi? Jeżeli tak, to zaprowadzi nas do pokuty. W sakramencie pokuty spotykamy się z Jego miłością. On zawsze odpowiada na naszą miłość.

W czasie uroczystych Nieszporów z uwagą słuchaliśmy słów o osobach, które zdecydowały się wejść na drogę Diakonii, aby podjąć posługę, służbę z miłości. Zgodę na to, by nie pragnąć, aby im służono, ale pragnąć służyć i dawać swoje życie innym. Do tak rozumianej Diakonii przystąpiły z naszej diecezji dwa małżeństwa i dwie panie. Ksiądz Roman Litwińczuk powiedział, że „świat potrzebuje świadków nadziei, gotowych do głoszenia jej słowem i życiem. Zwłaszcza w świecie, gdzie według badań instytucji kościelnych wśród młodych wierzących jedynie trzydzieści procent wierzy w zmartwychwstanie, a pozostałe siedemdziesiąt procent ucina perspektywę swojego życia na etapie śmierci”. Słowa kończące homilię zmuszają nas do refleksji. Bowiem wezwanie, „byśmy tak żyli, aby dla tych, którzy będą nas spotykać, było nie do pomyślenia, że Bóg nie istnieje”, jest wielce zobowiązujące.

Późnym wieczorem rozpoczęło się przez wszystkich oczekiwane modlitewne czuwanie przed Zesłaniem Ducha Świętego. Nabożeństwu przewodniczył jak od lat ks. Ryszard Nowak. Przypomniał nam, że Pięćdziesiątnica się nie skończyła. Ona jest w Kościele, w nas, trwa. Dajmy się ponieść temu Duchowi. Nie wiedząc do końca, skąd przychodzi i dokąd zdąży. Zaufajmy Mu. On wie. Wzywaliśmy Ducha Świętego, aby obdarzył nas swoimi darami. I czuło się, że On jest wśród nas. W lekkim powiewie wiatru, który niespodziewanie powiał właśnie w tej chwili, jak również, gdy prosiliśmy o powstrzymanie burzy, która nadchodziła. Szczególnie przez nas oczekiwanym momentem nocnego czuwania jest przepiękny, starocerkiewny Akatyst, pieśń ku czci Ducha Świętego.





W Niedzielę Zesłania Ducha Świętego bezpośrednio po Jutrznii tradycyjnie ma miejsce Nabożeństwo błogosławienia animatorów. Przewodniczył mu ks. Jan Mikulski, który w swojej homilii w szczególny sposób mówił o animatorach, o ich roli i zadaniu, jakie mają spełnić. „Bycie animatorem powinniśmy odkryć jako nasze powołanie życiowe. Bycie animatorem Ruchu to coś więcej niż zapisanie się do oazy na jakiś czas. A później rezygnuje się z tej posługi z różnych powodów. Bo teraz mam inne cele czy przestało mi na tym zależeć. Kiedy prosimy o błogosławieństwo na animatora Ruchu, to znaczy, że tę decyzję przemyśleliśmy, że będziemy chcieli być nimi na stałe, do końca swoich dni. Ruch Światło-Życie potrzebuje takich ludzi, którzy będą mogli powiedzieć: chcę być człowiekiem Ruchu, rozpoznałem ten charyzmat, przekonałem się, że jest potrzebny Kościołowi, chcę się nim posługiwać, będę służył innym, Bóg może na mnie liczyć na tej drodze. Tak należy rozumieć nasze bycie w Ruchu”. Mimo tak wysokich wymagań stawianych animatorom, Moderator Generalny błogosławił i założył krzyże animatorskie ponad 100 osobom.

Centralną Oazę Matkę zakończyła uroczysta Eucharystia z rozesłaniem Oaz. W homilii ks. Roman Litwińczuk za świętym Pawłem prowokacyjnie zapytał: „Czy otrzymaliście Ducha Świętego? Wiemy, że tak. W chrzcie i w bierzmowaniu. Ale Apostołowie

po otrzymaniu Ducha, zachowywali się tak, jakby upili się młodym winem. Zwracali na siebie uwagę. Mówili: My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli. A my? Jesteśmy czasami niezauważalni. Kiedy nie mamy nic do powiedzenia. Kiedy nikomu nie przeszkadzamy w tym świecie. Kiedy nasza postawa nie niepokoi. Potrzeba, abyśmy przestali być ludźmi nijakimi. Musimy intrygować, prowokować. Przystać się bać i przejmować tym, co pomysła o nas ludzie. Czy byliśmy pijani Bogiem? Jeżeli mamy ponieść w świat świadectwo nadziei, nie możemy być bojaźliwi. Ludzie Ducha nie mogą być bojaźliwi. Nie wolno nam kryć się w Wieczerniku, by głosić Ewangelię. Wiatr Ducha Świętego wyprowadził Apostołów i ruszyli na krańce ziemi. Nam również trzeba zaczerpnąć Ducha Świętego. Niech On nas prowadzi do tych wszystkich miejsc gdzie żyjemy, pracujemy, posługujemy, uczymy się. Niech tam dotrze nasze świadectwo nadziei”.

W tych słowach, tak bardzo emocjonalnych, jest wiele prawdy o nas. Czasami tacy jesteśmy. Czasami brak nam odwagi. Poruszeni tym, cośmy usłyszeli i przeżyli w tych dniach, wyjeżdżamy z Krościenka z przeświadczeniem, że chcemy tu powrócić za rok do Wieczernika, by zaczerpnąć u źródła Ruchu mocy Ducha Świętego.

Krysia i Mietek Żygadłowice

**Św. Józef - patron Kościoła Domowego**

## Zbawiciel spoczywał na Twoich ramionach



Od zarania dziejów ludzie (mając wpisana religijność w swoją naturę) podejmowali trud pielgrzymowania do miejsc, gdzie mogli w szczególny sposób oddawać cześć Bogu. Z jednej strony jest to duchowa potrzeba człowieka, a z drugiej to sam Bóg, nasz Stwórca, wzywa człowieka do pielgrzymowania. Pismo Święte ukazuje nam już w Księdze Rodzaju, jak Abraham zostaje wezwany, aby szedł do Kraju Moria i tam na wskazanym wzgórzu złożył w ofierze swojego syna Izaaka. Do Jakuba Bóg rzekł: „Idź do Betel, wnieś tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed twym bratem Ezawem”. Mojżesz żąda od Faraona, aby wypuścił Izraela na trzy dni drogi na pustyni, aby oddać Bogu cześć i złożyć ofiarę.

Bóg wybiera na ziemi miejsca, w których chce w sposób szczególny ubogacić człowieka swoją obecnością. Wybiera so-

bie odpowiednich ludzi (dawnie proroków, dziś świętych i pasterzy Kościoła), przez których umożliwia poznanie Jego Bożych planów, Jego woli względem człowieka. Oprócz wielu innych takim szczególnym miejscem Bożego wybrania w naszej ojczyźnie jest Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Niech będzie uwielbiony Bóg w darze mądrości, którym ubogacił naszych Moderatorów i Parę Krajową Domowego Kościoła, że w roku 1997 ogłosili ogólnokrajową pielgrzymkę do Kalisza, aby powierzyć św. Józefowi opiekę nad rodzinami Domowego Kościoła. Od tej pory z roku na rok coraz więcej ludzi pielgrzymuje do Kalisza, by ponowić akt oddania wszystkich rodzin św. Józefowi, nie tylko tych z Domowego Kościoła. Szczególnie prosimy o opiekę nad tymi, które przeżywają trudności, kryzysy. Każdy też ma swoje własne intencje, z którymi tu pielgrzymuje.

Osobiście jestem zachwycony osobą św. Józefa, który był wspaniałym Opiekunem Pana Jezusa i Oblubieńcem Jego matki. Pielgrzymuję do Kalisza, aby podziwiać wiarę św. Józefa i wiary od niego się uczyć, o wiarę przez jego potężne wstawienictwo prosić dla siebie i tych, których w sercu noszę. Jestem bowiem człowiekiem małej wiary. Tak często słyszę w swojej duszy słowa Jezusa Chrystusa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Pragnę całą swoją istotą wierzyć, tak, aby moja wiara owocowała miłością do Chrystusa, mojego Boga i Zbawiciela, tak wierzyć, abym nie miał wątpliwości i mógł wyznać na spowiedzi świętej, że kocham Pana Boga z całego serca i ze wszystkich sił. Wierzyć i kochać tak jak św. Józef to dla mnie wzór niedościgniony.

Józef kochał Maryję miłością czystą, oblubieńczą. To on

pierwszy uwiertł w poczęcie Jezusa bez udziału mężczyzny. Wziął do siebie Maryję, otaczał ją troskliwą opieką, zapewniał bezpieczeństwo jej i poczętemu Dziecku. To on był pierwszym zwyczajnym człowiekiem, który trzymał Go w ramionach i prawdopodobnie pomagał przy Jego narodzinach. Tej betlejemskiej nocy wspólnie Go adorowali: Józef i Maryja. Ileż razy św. Józef musiał się natrudzić, aby ocalić Jezusowi życie. Patrzę na Józefa jako na tego, którego Kościół czci jako męża najroztropniejszego. Ta roztropność i odpowiedzialność mogą i powinny dziś zachwycić każdego ojca rodziny, tym bardziej, że współcześnie rodzina i ojcostwo są tak bardzo atakowane, ośmieszane i poniżane. Myślę, że ten, którego Bóg postawił na czele nazaretańskiej rodziny jako wzór męża, opiekuna i żywiciela Swojego Syna Jednorodzonego, może i jest w stanie wyprosić nam wszystkie potrzebne łaski do godnego przeżywania naszego ojcostwa, aby było ono odpowiedzialne, zapewniające rodzinie bezpieczeństwo, harmonijny rozwój duchowy, fizyczny i intelektualny.

W sercu moim budzi również zachwyt pokora św. Józefa. Potrafi odczytać wolę Bożą na każdy dzień i w pokorze serca ją w codziennym, pracowitym życiu realizować. Jest wzorem pracowitości i patriotem pracujących. Przecież to on jest jedynym żywicielem rodziny. Przypomina nam, że nasza droga do świętości prowadzi przez codzienną pracę, miłość małżeńską i rodzinną, odpowiedzialność za rodzinę i pokorną służbę na rzecz tej rodziny, na której czele jest postawiony mężczyzna.

Składam Bogu dziękczynienie, że w św. Józefie daje małżeństwu i rodzinom orędownika i opiekuna. Proszę, aby nasze rodziny w codziennym życiu umiały odnajdować czas Chrystusowego nawiedzenia.

Fredek Tęczar

# Spotkanie oazowej rodziny

**Jest czymś naturalnym, że jedziemy pod koniec lutego do domu Matki. Jest czymś równie naturalnym, że w marcu czy kwietniu jedziemy do domu Ojca. Domowy Kościół musi być tu i tu.**



Ks. Roman Litwińczuk

wydarzenia jest pomnik stojący naprzeciwko Bazyliki – dziewczynka, nad którą pochyla się Papież, uosabia nowe życie: jako dziecko i jako przyszła matka.

Ojciec Święty jest dla nas świadkiem nadziei. Przez prawie 27 lat Bóg mówił do nas Jego słowami i w podzięce za to, co Papież uczynił dla Oazy, za Jego poparcie i uznanie, powinniśmy coraz bardziej żyć tymi słowami. Ksiądz Roman Litwińczuk wraz z księdzem Mikulskim wspominali również swoją obecność na uroczystościach pogrzebowych Jana Pawła II. Była ona dla nich wielką potrzebą serca, Ruch Światło-Życie musiał być tam przecież obecny. Wyrazem Bożej opieki było usuwanie kolejnych przeszkód:

otwierały się kordony, zamknięte ulice, sami policjanci pomagali dotrzeć w pobliże placu św. Piotra. Wśród wiernych zebranych w Rzymie panował wewnętrzny pokój i przekonanie płynące z wiary – świadectwo nadziei. „My wiemy, gdzie On jest. To wydarzenie stało się dla nas źródłem nadziei. Wspominaliśmy słowa, które Ojciec Święty wypowiedział do nas. Istotne jest to, że związał nasz Ruch z parafią.”

Tym, co różniło tę pielgrzymkę od innych, była przepiękna, słoneczna pogoda oraz nabożeństwo Drogi Światła, które miałam możliwość przeżywać po raz pierwszy. Nabożeństwo Via lucis odkryto już w starożytnych katakumbach. Rozważa się w nim różne spotkania z Jezusem, który objawił swoją chwałę uczniom w

oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego. W tym roku rozważania do poszczególnych stacji zaczerpnięto z encykliki *Evangelium Vitae* – była to dla nas kolejną okazją do wsłuchania się w słowa Jana Pawła II.

Szczytem dnia była Eucharystia, której przewodniczył ksiądz biskup Stanisław Napierała. Co roku doświadczamy Jego niezwykłej gościnności i życzliwości, która wyraża się choćby w Jego pragnieniu bycia z Ruchem Światło-Życie, nawet jeśli pojawiają się trudności. W czasie homilii przypomniał postać św. Joanny Baretta Molla, matki, która oddała swoje życie, by mogło żyć jej kolejne dziecko. To Jan Paweł II ją kanonizował i od niespełna roku jej relikwie znajdują się w kaliskim sanktuarium. W życiu i śmierci należymy do Pana, jesteśmy sługami życia, a nie jego panami – po raz kolejny przypominano

nam tę prawdę tak niewygodną dla współczesnego świata.

Eucharystia sprawowana w szczerze wypełnionym kościele – a nie wszyscy zmieścili się w bazylice – była dla nas przeżyciem jedności wyrażonej choćby potężnie brzmiącym śpiewem. Nie brakło oczywiście *Barki* zaśpiewanej jako dziękczynienie po zakończonej liturgii.

Nie można nie wspomnieć o jeszcze jednym elemencie tej pielgrzymki – czasie spotkania. To wielka radość zobaczyć twarze ludzi poznanych na różnych rekolekcjach, z niektórymi widzimy się w Kaliszu co roku. Nawet jeśli większości twarzy nie znamy, to i tak tworzymy jedną wielką rodzinę. Przeżycie wspólnoty zawsze ubogaca. Jest coś w atmosferze tego miejsca i spotkania, co przyciąga, zachęca do powrotu. Za to chwala Panu.

Wiola Szeptowska



Tegoroczna VIII Ogólnopolska Pielgrzymka Rodzin Domo-  
wego Kościoła do Sanktuarium  
św. Józefa w Kaliszu odbyła się w  
okresie wielkanocnej radości, a  
jednocześnie w czasie pamięci o  
przejściu Ojca Świętego do nowo-  
go życia. Jako członkowie Ko-  
ścioła Chrystusowego wierzymy  
w obcowanie świętych i rzeczywi-  
ście obecność Jana Pawła II była  
wyczuwalna niemal fizycznie. W  
kontekście wydarzeń sprzed  
dwóch tygodni inaczej odbierali-  
śmy słowa: Dać świadectwo na-  
dziei. Na każdym kroku widzieli-  
śmy ślady człowieka, który prze-  
kroczył próg nadziei. Osiem lat  
temu właśnie w Kaliszu, nazywa-  
nym polskim Nazaretem, Jan  
Paweł II zawierzył Bogu wszystkie  
rodziny w Polsce i życie poczęte  
na całym świecie. Pamiątką tego

Obraz Św. Józefa

## Święty Józef ikoną Boga Ojca

W kaliskim Sanktuarium szczególne miejsce zajmuje ikona Świętej Rodziny. Jej treść przybliżył nam Ojciec Aleksander Jacyniak SJ w konferencji pod tytułem *Święty Józef ikoną Boga Ojca*. Ikona ta przedstawia spotkanie dwóch Trójcy: wertykalnej (Bóg Ojciec – Duch Święty – Jezus) i horyzontalnej (Maryja – Jezus – Józef). Trójca święta spotyka się tu z trójcą ziemską. Jest to próba przybliżenia się do Boga Trójjedynego zaangażowanego w świat, dotknięcia tajemnicy wcielenia.

Postacie ukazane w ikonie znajdują się w lekkim ruchu, zdają się nam wychodzić na spotkanie. Istotny jest kierunek, w jakim spoglądają poszczególne postacie. Wzrok Maryi skierowany jest nie tylko na zewnątrz, ale i do wewnątrz – *rozważała w swoim sercu wszystkie te sprawy*. Józef o twarzy zamyślanej zdaje się być zapatrzony w ziemię i w Jezusa. Jezus ma wzrok wzniesiony ku górze, ku postaci niebieskiego Ojca. Jest to dla nas wskazówką, że nasz wzrok ma być skierowany na Słowo Boże, na ziemię i Jezusa, na Boga oraz ku własnej głębi. Jezus jest umiejscowiony w centrum ikony – to On jest sensem więzi Maryi i Józefa.

Twarze Boga Ojca i świętego Józefa wydają się nam bliźniaczo podobne. Nie jest to przypadek – Józef odzwierciedla w sobie Boże ojcostwo, jest ikoną Boga Ojca. W czym przejawia się Jego podobieństwo do Boga Ojca?

Święty Józef jest określany mianem Wielkiego Patriarchy Milczenia, bowiem na kartach Pisma Świętego nie wypowiada ani jednego słowa. A milczenie jest niezbędne, by naprawdę kogoś słuchać. Zaczyna się ono od wsłuchiwania się we własne serce i w drugą osobę, w to, co mówi nam Bóg poprzez wszechświat. Często odczuwamy lęk przed wsłuchiwaniami się w nasze wnętrze i w drugiego człowieka. Może to być za

trudne, bo odkrywamy prawdę o błędach naszego życia, o jego pomieszaniu i pośpiechu. Święty Józef nie lękał

się spotkania ze sobą samym, wsłuchiwania się w drugiego człowieka i spotkania z Bogiem.

Bóg jest



**Fragment oddania rodzin św. Józefowi:**

**Opatrznościowy Stróżu Świętej Rodziny!**

**Wezwawszy pomocy Niepokalanej, Twej Najświętszej Oblubienicy, z ufnością także błagamy o Twoją opiekę...**

**Opiekunie Kościoła Świętego!**

**Czuwaj nad nami i wszystkimi rodzinami, zwłaszcza nad tymi, które przeżywają kryzysy i trudności. Oddajemy Tobie w opiekę każdą rodzinę, która jest Kościołem domowym; ucz je zachowywać i pomnażać dar miłości otrzymany od Jezusa, którego byłeś opiekunem. Uproś nam wzajemną miłość i pokój w rodzinach, pomagaj w wychowaniu dzieci oraz wspieraj w codziennych troskach i kłopotach...**

**Józefie Najsprawiedliwszy!**

**Głowo Świętej Rodziny!**

**Uchroń nas od wszelkich zagrożeń i niebezpieczeństw.**

**Święty Józefie módl się za nami.**

Bogiem milczącym, jest Tajemnica. Pismo Święte przybliża nam niektóre Jego aspekty, ale to nie pomniejsza misterium Boga. Bóg milczy wobec największych dramatów świata. Przemówił do nas najpierw przez proroków, a wreszcie przez swoje Słowo – Jezusa. Sam Jezus więcej czasu przeznaczna na milczenie niż na mówienie. Nie powinno więc nas dziwić, że milczy również Józef – nie mógłby przecież swoim wielomównym przesłonić milczącego Boga.

W Biblii św. Józef jest określany jako prawy. Tym tytułem jest jeszcze obdarzonych kilka biblijnych postaci. Według Psalmu I prawy człowiek to taki, który nie idzie za radą występnych, boi się Pana, przestrzega Jego przykazań. Kto schodzi z drogi prawości, sprawiedliwości schodzi również z drogi człowieczeństwa. Człowiek prawy nie ma bowiem najmniejszego kontaktu ze złem, nieustannie rozmyśla nad Bożym prawem. A Boże prawo jest wyrazem Bożej miłości – sprowadza Bożą miłość do konkretnego.

Człowiek prawy przyrównany jest do drzewa. W Palestynie drzewo nad płynącą wodą jest widokiem raczej rzadkim. Tak jak drzewo żyje przez stulecia, tak i człowiek ma żyć na wieki. Drzewo zakorzenia się w niewidzialnej głębi ziemi, człowiek ma się zakorzenieć w Bogu i podobnie jak drzewo gałęziami, tak on ma się wyrzywać ku niebu swoim sercem. Święty Józef jako człowiek prawy naprowadza nas na rzeczywistość samego Boga.

Wpatrujemy się w wielkiego milczącego stojącego na granicy Starego i Nowego Testamentu, by odkrywać misterium samego Boga. On pokazuje nam drogę prawości, wsłuchania w głos Boży i codziennego odpowiadania Bogu nawet jeżeli milczy. Tak przemawiał do nas Ojciec Święty Jan Paweł II swoim przykładem, głoszonym słowem, pracowitością, cierpieniem, a nawet milczeniem.

## Do zobaczenia !

W poniedziałek 20 września 2004 r. odeszła do Pana nasza siostra Czesia Kollbek. Oboje z mężem Bronkiem, wierni i zaangażowani, byli długo parą animatorską w naszym rejonie. Bardzo serio i z dużą odpowiedzialnością traktowali obroną przed laty drogę Domowego Kościoła. Starali się uczestniczyć we wszystkich Dniach Wspólnoty. Czesia wiele lat zmagala się z chorobą nowotworową i były momenty, że wychodziła z niej zwycięsko, cudem wracając na jakiś czas do czynnego życia. Modliliśmy się za nią, ale i ją prosiliśmy o modlitwę w różnych intencjach. Odwiedziłam ją na wiosnę, kiedy była już przykuta do łóżka, i prosiłem o wstawiennictwo o dobre owoce naszej pierwszej Diecezjalnej Kongregacji Stowarzyszenia Diakonii Ruchu Światło-Życie.

Miesiące tego roku były już ostatnimi w jej doczesnym życiu. Wspaniałe świadectwo dał jej krąg czynnie uczestnicząc w pomocy i czuwaniu przy niej przez długie miesiące choroby. Te starsze małżeństwa, także nękane przez choroby, poświęcały jej wiele swojego czasu. Będzie warto kiedyś napisać o tym nieco więcej. Pogrzeb odbył się w sobotę 25 września 2004 r. w czasie, gdy w Bardo Śląskim odbywał się Diecezjalny Dzień Wspólnoty. I to też ma swoją wymowę. Prosimy o modlitwę za Czesię i jej rodzinę.

Dorota i Mietek Kobierscy  
X Rejon Domowego Kościoła  
Ruchu Światło-Życie  
Wrocław

21 listopada 2004 r., w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, Pan powołał do

Swojego Królestwa Remigiusza Tyca, drogiego naszym sercom Brata z kręgu rodzin Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie przy Parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu. Pozostawił pogrążonych w smutku, ale i nadziei na spotkanie w wieczności: żonę Ryszardę, dwie córki i syna z rodzinami. Odszedł od nas koleżeński, uczciwy i prawy człowiek, wzorowy mąż

zjalny naszego Ruchu ks. Bogusław Stec jest również absolwentem „piątki” i uczniem zmarłego. On też razem z dwoma innymi kapłanami prowadził uroczystości pogrzebowe na cmentarzu Św. Wawrzyńca, przy ul. Bujwida, gdzie spoczęły doczesne szczątki Remigiusza.

W kręgu rodzin Domowego Kościoła Remigiusz wraz z małżonką byli zaangażowani od

we Wrocławiu Studium Formacji Katolicko-Społecznej.

Niech tyle wspomnień wystarczy. Powierzamy modlitwom Ryszardę i jej rodzinę, a dla naszego zmarłego Brata modlimy się o wieczną radość i pokój w Królestwie Bożym.

Krąg Rodzin  
Domowego Kościoła  
Parafia Św. Jana Chrzciciela we  
Wrocławiu



i ojciec rodziny, który dawał świadectwo swoim życiem, że Jezus Chrystus jest jego jedynym Panem i Zbawicielem.

Remigiusz ukończył Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Wraz ze swoją żoną pracował w naszym mieście w V Liceum Ogólnokształcącym. Przez ponad 30 lat pracy zawodowej wychował kilka pokoleń uczniów, kształtując nie tylko ich ciała, ale i ducha, dając dobre świadectwo swoim postępowaniem. Obecny Moderator Diece-

zacji 1989 roku. Oboje wierni ruchowi przez te kilkanaście lat byli przykładem, jak należy iść raz obroną drogą. Starali się uczestniczyć we wszystkich Dniach Wspólnoty. Razem śpiewaliśmy kolędy na pamiętnych spotkaniach noworocznych X rejonu u Św. Michała. Doceniając jego postawę i udział w życiu religijnym parafii Ks. Proboszcz powierzył mu funkcję szafarza nadzwyczajnego Komunii Świętej. Ponadto ukończył przy Stowarzyszeniu „Civitas Christiana”

*Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana.*

(Rz 14,7-8)

24 lutego 2005 r. w wieku 86 lat odeszła do Pana Janeczka Horszowska. Należała do grupy dorosłych we wspólnocie „Engaddi” w Parafii p.w. św. Augustyna we Wrocławiu. Przed śmiercią męża wraz z nim uczestniczyła również w spotkaniach kręgów Domowego Kościoła. Od 1998 r. włączyła się w grupę dorosłych, przeżywając całą formację podstawową. W 2002 r. przyjęła błogosławieństwo do Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. Służyła zwłaszcza w diakonii modlitwy. Od dwóch lat szczególnie cierpiała w chorobach, promieniując równocześnie radością i pogodą ducha. Taką ją pamiętamy: zawsze pogodną i życzliwą dla wszystkich. Ogarnijmy ją naszą modlitwą.

Wspólnota „Engaddi”  
Parafia Św. Augustyna  
Wrocław

## Eucharystia światłem i życiem Kościoła



Jan Paweł II ogłaszając obecny rok rokiem Eucharystii skierował naszą uwagę na najważniejszy dar, jaki zostawił nam Pan Jezus. Bliskie jest nam wołanie Ojca Świętego o przyłgnięcie do Jezusa Eucharystycznego, stąd też pragnienie rekolekcji, które pomogą nam pełniej zrozumieć tajemnicę Eucharystii i pozwolą nad tą tajemnicą choć na chwilę pochylić. Radością było również dla nas, że nasz moderator generalny, ksiądz Roman Litwińczuk, przyjął nasze zaproszenie i poprowadził rekolekcje. Rozpoczęliśmy je w niedzielę Dobrego Pastera 17 kwietnia 2005 r. w gościnnej parafii p. w. Chrystusa Króla. Przeznaczone były one nie tylko dla Ruchu Światło-Życie, ale również dla całej parafii, dlatego ks. Roman głosił homilie na wszystkich Mszach Świętych. Miejscowa wspólnota zatroszczyła się o piękno niedzielnych liturgii. Jako Ruch gromadziliśmy się przez kolejne cztery dni na Eucharystii o godzinie 18.00 i wspólnymi siłami dbaliśmy o oprawę muzyczną i liturgiczną.

Kierunek naszym rozważaniom rekolekcyjnym wytyczył List Apostolski papieża Jana Pawła II „Mane nobiscum Domine” (Zostań z nami Panie) ogłoszony na rozpoczęcie roku Eucharystii. Wędrowka uczniów do Emaus opisana w Ewangelii św. Łukasza (Łk 24, 13-35) stanowi jakby ikonę Eucharystii. W kolejnych homiliach ksiądz Roman wskazywał na podobieństwa poszczególnych obrazów. I tak w poniedziałek nasza uwaga była

skupiona na Liturgii Słowa, tajemnicy światła. Tu Pan Jezus, jak uczniom idącym do Emaus, wyjaśnia Pisma. Stół Słowa Bożego jest bardzo obfity, a my poprzez przygotowanie się do liturgii, wcześniejsze przeczytanie fragmentów Pisma Świętego możemy z tej obfitości lepiej korzystać. Usłyszeliśmy pytanie: „Dlaczego wolnych chwil nie poświęcam na czytanie Pisma Świętego? Przecież naszym światłem jest Jezus, który prowadzi drogami pewnymi, nie wiodącymi na manowce. Warto sobie na to pytanie odpowiedzieć. Zachęceniu zostaliśmy do trwania przed Najświętszym Sakramentem, do zapamiętania o upływającym czasie, do uzgadniania naszych planów z planami Jezusa, do adoracji Pana w celu wynagrodzenia za winy i występki świata. Ksiądz Roman zwrócił nam również uwagę, w jak przedziwny sposób rozłożone są akcenty w kościołach chrześcijańskich: protestanci czczą Boga w Biblii, prawosławni – w ikonie, a katolicy mają właśnie adorację Najświętszego Sakramentu. To jest nasz Skarb. Przytoczone zostały raz jeszcze słowa skierowane do naszego Ruchu przez Ojca Świętego Jana Pawła II na krakowskich Błoniach: „Niech umiłowanie Biblii i Eucharystii rzuci Boże światło na ścieżki waszego życia”.

We wtorek zatrzymaliśmy się przy stole ofiarnym. Pan Jezus zasiada z uczniami do stołu. Daje pokarm na życie wieczne i posila nas w drodze do Ojca. „Człowiek jest tym, co je.” Oto najlepsza

definicja Eucharystii pochodząca od ateisty. Przemieniamy się w tego, którego spożywamy. Jesteśmy Chrystusowi, czyli nosimy w sobie Chrystusa. A to zobowiązuje.

Środa to moment rozesłania. Uczniowie z Emaus poszli i mówili, że spotkali Zmartwychwstałego. Nasza komunia z Jezusem ma prowadzić do komunii z braćmi. Wezwani jesteśmy do przyjęcia Eucharystycznego stylu życia, by całe nasze życie było nieustannym dziękczynieniem. Chodzi o praktyczny wymiar Eucharystii: Czy umiem przenieść miłość z Eucharystii do mojego otoczenia? Czy uczę się od Jezusa postawy służby? Czy potrafię przebywać z tymi, którzy o Nim zapomnieli? Bo przed Bogiem tylko ten jest wielki, kto ma wielkie serce.

To wyrwane myśli z homilii naszego rekolekcyjnego. Logika rozważań ks. Romana jeszcze pełniej wybrzmiewa w całości nagranych rozważań. W najbliższym czasie powinny być dostępne płyty – zachęcamy do ich przestudiowania. Przeżyjmy to jeszcze raz w zaciszu domowym.

Wiemy o tym, że potrzebujemy świadków, a nie nauczycieli. Każdego dnia dane nam było usłyszeć, jak przeżywają Eucharystię różni członkowie naszego Ruchu. Okazuje się, że miłość do Pana Jezusa i pragnienie codziennej Eucharystii mogą pokonać trudności codziennego braku czasu. Pan Bóg potrafi czas rozmnożyć. A i przeżywanie Eucharystii z dziećmi może być piękne

i owocne. Wiedza liturgiczna również pomaga w świadomym uczestnictwie we Mszy świętej. Jak to dobrze, kiedy ojciec i syn mogą razem służyć przy ołtarzu.

Idąc za sugestią Ojca Świętego Jana Pawła II we wtorek „traciliśmy” czas przed Najświętszym Sakramentem. Powierzaliśmy swoje sprawy „dotykając się” szat Jezusa w monstrancji. A w środę spotkaliśmy się na agapie w parafialnej kawiarence. Były to chwile radości. Mogliśmy porozmawiać ze sobą, również z moderatorem generalnym. A przy okazji miejscowy moderator ks. Grzegorz Sochacki SDB w bardzo szerokim oazowym gronie świętował swoje urodziny.

Jeszcze o jednym nie można zapomnieć. W tym samym czasie rozpoczęło się i zakończyło konklawe. Modliliśmy się o wybór nowego papieża i już we wtorek bezpośrednio po ukazaniu się białego dymu z Kaplicy Sykstyńskiej wrocławscy członkowie Ruchu Światło-Życie powierzyli Bogu Benedykta XVI. Wiadomość ta dotarła do nas tuż przed rozpoczęciem modlitwy eucharystycznej i wezwanie do łączenia się z nowym papieżem napełniło wszystkich radością.

Niech Pan Bóg umacnia w nas ziarno zasiane za pośrednictwem księdza Romana i prowadzi coraz bardziej do ukochania Eucharystii i życia nią pełniej na co dzień.

## Przygotowanie do Eucharystii

## Zanim przystąpimy do Stołu Pańskiego

Podjmując temat Roku Eucharystii, zwracamy uwagę najpierw na przygotowanie do Mszy świętej. Obejmuje ono następujące tematy: post eucharystyczny, milczenie i wyciszenie przed Mszą świętą, pojednanie z braćmi przed złożeniem ofiary, modlitwa, przygotowanie do słuchania słowa Bożego, przygotowanie daru ofiarnego, przygotowanie funkcji liturgicznych.



## Przygotowanie do Mszy świętej

Przez cały Stary Testament Bóg przygotowywał ludzi na spotkanie z Chrystusem. Można powiedzieć, że „nie żałował na to czasu ani sił”. Przygotowanie trwało od zapowiedzi rajskiej aż do Jana Chrzciciela. Obejmowało niezliczone działania, które podejmowały kolejne pokolenia narodu wybranego. W świetle objawienia Bożego działania przygotowawcze nie są tylko i wyłącznie przygotowaniem. One już kryją w sobie jakąś formę uczestnictwa w misterium zbawienia. Są rodzajem wędrowania na szczyt. Zawierają w sobie trud i domagają się zaangażowania. Przygotowanie do udziału w liturgii jest więc posłuszeństwem Bogu, który tą właśnie drogą prowadzi człowieka na spotkanie ze swoim Synem, Jezusem Chrystusem. Przypominają o tym także dokumenty Kościoła. „Każdą celebrację liturgiczną należy starannie przygotować przy zgodnym współdziałaniu wszystkich zainteresowanych oraz przy użyciu mszału i innych ksiąg liturgicznych, tak co do strony obrzędowej, jak i spraw duszpasterskich czy muzyki. Dokonuje się tego pod kierunkiem rektora kościoła, uwzględniając także zdanie wiernych w sprawach, które ich bezpośrednio dotyczą. Kapłanowi zaś przewodniczącemu celebracji przysługuje zawsze prawo decydowania o tym, co należy do jego zadań” (OWMR 111). Dlatego pierwszym zadaniem, ja-

kie podejmujemy w roku poświęconym tajemnicy Eucharystii, jest pogłębienie naszego przygotowania do uczestnictwa w Eucharystii. Dla wielu osób będzie to przetarcie szlaków, które mocno zarosły, gdyż przygotowanie było niedbałe, a przez to również uczestnictwo było splotone. Zwróćmy uwagę na kilka konkretnych działań.



## Post eucharystyczny

Popatrzmy najpierw na post eucharystyczny. Jak go przeżywamy i co o nim mówimy? Czy polega on tylko na tym, że wstrzymujemy się przez jedną godzinę od jedzenia? Godzina postu eucharystycznego jest godziną oczekiwania na niezwykle wydarzenie, jakim jest złożenie Ojcu Niebieskiemu Najświętszej Ofiary Chrystusa, przyjęcie wyjątkowego Gościa, który przychodzi do nas w Komunii świętej i otwarcie się na przyjęcie Ducha Świętego, który zstępuje na chleb i wino oraz na wszystkich zgromadzonych. Ten fakt nadaje naszym przygotowawczym działaniom niezwykłą głębię i stawia nam wielkie wymagania. Dotyczą one także postu.

W tradycji zawsze istniała forma postu jako przygotowanie do sakramentów. W tradycji Kościoła post jest integralnie wpisany w przygotowanie do wszelkich wielkich wydarzeń wiary, szczególnie przeżywania sakramentów. Wydaje się więc potrzebne ponowne odkrycie postu jako zwyczajnej formy przygotowania do przeżycia każdego sakramentu, także Eucharystii. Dlatego stawiamy pytanie: Czy można się dobrze przygotować bez postu do spowiedzi, także do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej, do bierzmowania i małżeństwa? Czy jest możliwe dobre przygotowanie dzieci, młodzieży i dorosłych do przyjęcia tych sakramentów bez postu podejmowanego przez rodziców i świadków, przez kapłana i wspólnotę? Temat ten wiąże się z głębokim przeżywaniem postu eu-

charystycznego. Jeśli ktoś o nim pamięta, gdy idzie na Mszę świętą, lepiej będzie rozumiał post piątkowy, a także post, który trzeba podjąć przygotowując się do sakramentów świętych.

Choć w poście na pierwsze miejsce wysuwa się ograniczenie w spożywaniu pokarmów, to jednak nie można ograniczyć się tylko do tej formalnej, zewnętrznej postawy. Trzeba tej czynności nadać głębszy sens duchowy.

Post zawsze był rozumiany jako jedna z form pokuty grzechy. Kto popełnił grzech, szczególnie ciężki, podejmował pokutę, przez którą chciał przeprosić Boga i częściowo naprawić popełnione zło. Inną formą postu jest post błagalny. W rozwiązaniu poważnych problemów życiowych, szczególnie w walce ze złym duchem, nie wystarczy sama modlitwa. Tym bardziej nie wystarczą same słowa. Konieczny jest także post. Często stajemy bezradni wobec tych problemów, ale nie podejmujemy postu. Jest to poważny błąd albo ucieczka przed trudem związanym z odmówieniem sobie przyjemności jedzenia. W czasie Mszy świętej chcemy Boga prosić o różne dary. Przez rozpoczęciem Eucharystii podejmujemy w tej intencji post. Idziemy wtedy na Mszę świętą bardziej świadomi tego, o co chcemy Boga prosić.

Podsumowując refleksje na temat postu eucharystycznego trzeba powiedzieć, że nabiera on nowego blasku i wewnętrznej piękności, gdy jest wypełniony świadomością męki Chrystusa, którą przeżywamy w Eucharystii, tęsknotą za zmartwychwstałym Panem, którego szukamy, pokutą za nasze grzechy i błaganie o potrzebne łaski. Świadomie podejmowany post eucharystyczny może sprawić, że godzina poprzedzająca celebrację Eucharystii, stanie się głębszym i bardziej osobistym przygotowaniem do uczestnictwa w tym świętym misterium.





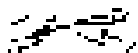
### Czas milczenia przed Mszą świętą

Kolejne postawy, bez których nie da się dobrze uczestniczyć we Mszy świętej, to skupienie i wyciszenie, słuchanie i milczenie. Jest to czas przejścia z codziennych zajęć do celebracji misterium zbawienia. Kończymy wrypkę rozmowy z ludźmi, aby rozpocząć niezwykły dialog z Bogiem. Zamykamy usta i otwieramy serce.

Życie pokazuje, że zachowanie milczenia przed Mszą świętą jest wymaganiem bardzo trudnym. Wielu z nas, wierzących, zachowuje się tak, jakby rozmowa nawet na najbardziej prozaiczne tematy, była koniecznym elementem przygotowania do Mszy świętej. Jest coraz więcej gadania, nerwów i wszelkich działań, które rozpraszają. Coraz mniej natomiast jest zanurzenia się w Bogu, poświęcenia się modlitwie, wejścia w bezkresną przestrzeń misterium, które Bóg przed nami otwiera.

Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostołskim „Orientale lumen” mówi: „Wszyscy potrzebujemy milczenia przenikniętego obecnością adorowanego Boga (...) Potrzebuje go dzisiaj, ogłuszony hałasem człowiek, który często nie umie milczeć, gdyż boi się spotkać samego siebie, odstąpić się, doświadczyć pustki, która staje się pytaniem o sens. Wszyscy, wierzący i niewierzący, muszą nauczyć się milczenia, które pozwoli Bogu mówić kiedy i jak zechce, a nam rozumieć Jego słowo” (nr 15-16).

Wyciszenie przed Mszą świętą ma niewątpliwie wpływ na dobre przeżywanie chwil ciszy w czasie celebracji Eucharystii. Dobre przeżywanie chwil ciszy należy do ważnych umiejętności uczestników Eucharystii. Trzeba więc do tych chwil ciszy ich wychować nie tylko przez mówienie na ten temat, lecz przez wprowadzanie w doświadczenie ciszy.



### Pojednanie z braćmi

Pan Jezus poleca wszystkim, którzy chcą złożyć Bogu ofiarę, aby najpierw pojednali się z braćmi: *Jeśli przyniesiesz swój dar*

*przed ołtarz i wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem i najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj* (Mt 5, 24). Jak często mówimy o tym wymaganiu? Jak je realizujemy w życiu? Byłoby wielkim brakiem i niewiernością wobec Ewangelii, gdybyśmy idąc na Mszę świętą, zupełnie zapomnieli o tym, że ktoś ma coś przeciwko mnie.

Jeśli człowiek uświadomi sobie, że brat ma coś przeciw niemu, to zacznie o tym problemie myśleć. Pan Jezus nakazuje mu iść do brata i pojednać się z nim. Wiemy jednak, a tym bardziej wie o tym Pan Jezus, że nie jest to proste. Przeciwnie, jest to jedno z najtrudniejszych wymagań, wymagających niekiedy wielkiej walki wewnętrznej ze strony człowieka. Dlatego mówienie o tym wymaganiu Chrystusa wymaga także wielkiej umiejętności. Nie można nikogo wpędzić w skrupuły sumienia bez podania mu pomocnej dłoni. Nie można też łagodzić wszystkiego mówiąc, że „wszystko będzie dobrze”, gdyż w czymś sercu pozostała krwawiąca rana.

Wielu ludziom trzeba najpierw pokazać możliwość wędrowania w duchu w stronę drugiego człowieka. Zanim pójde na Mszę świętą duchowo wędruję do kogoś, kto ma do mnie żal. W sercu zbliżam się do niego i modlę się za niego. Postanawiam naprawić to, przez co on cierpi lub został pozbawiony jakiego dobra. Postanawiam też poprawę. Następnym krokiem jest bezpośrednie zwrócenie się do tego człowieka, wobec którego zawiniłem. Powinien przyjąć taki dzień, w którym zanim pójde na Mszę świętą i do Komunii świętej, najpierw wyciągnę rękę do brata prosząc o przebaczenie. Niekoniecznie musi to nastąpić szybko. Czasem ten proces trwa długo. Jednak stale zbliżam się do tego dnia.

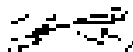
Nieco inny charakter mają codzienne, drobne przewinienia, jakie nawzajem wobec siebie popełniamy. Te nie wymagają wielkich przeprosin i szczególnych działań pojednawczych. Wystarczą tu zwykle akty uśmiechu i dobrego słowa, podanie ręki i okazanie życzliwości. W wielu rodzinach istnieje zwyczaj, że wszyscy przed pójściem do spowiedzi, a także przed pójściem na niedzielną Eucharystię, podają sobie ręce, a

niekiedy dodają także słowa przeproszenia. Być może na katechezie lub po ostatniej lekcji w piątek da się znaleźć sposób, aby uczniowie podali sobie ręce, aby się wszyscy nawzajem przeprosili, ponieważ idą w niedzielę na Mszę świętą i chcą wypełnić wymagania Pana Jezusa, aby najpierw pojednać się z bratem.



### Modlitwa

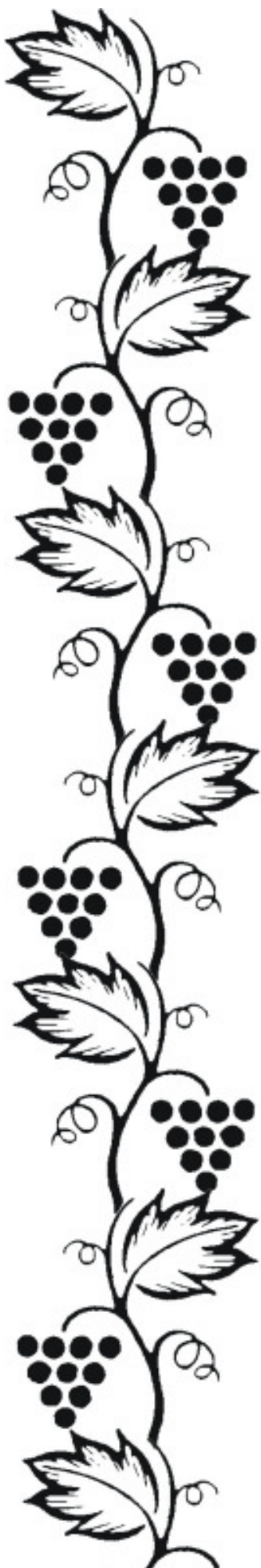
Modlitwa towarzyszy każdemu z naszych działań. Rozmawiamy z Bogiem, gdy podejmujemy post, gdy zachowujemy milczenie, a także gdy prosimy o przebaczenie grzechów. W miarę zbliżania się do Eucharystii modlimy się o dar dobrego jej przeżycia. „Msza św. składa się jakby z dwóch części, mianowicie z Liturgii słowa i z Liturgii eucharystycznej, które tak ściśle łączą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu. Albowiem we Mszy świętej zostaje zastawiony zarówno stół słowa jak i Chrystusowego Ciała, z którego wierni czerpią naukę i pokarm” (OMWR 28). W taki sposób patrzy dziś Kościół na Eucharystię. Wskazana jest więc nie tylko modlitwa o godne przyjęcie Komunii świętej, lecz także prośba o dar uważnego słuchania słowa, rozumienia jego głębokiej treści i wprowadzenia go w swoje życie. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest łatwo w głębi serca przyjmując wymagania Ewangelii i według nich żyć. Bez pomocy Bożej jest to niemożliwe. Trzeba więc prosić o pomoc, najpierw o pomnożenie wiary w to, że gdy w Kościele czyta się słowo Boże, wówczas sam Jezus do nas przemawia (por. KL 7).



### Rozważanie słowa Bożego

Szczególną rolę w przygotowaniu się do dobrego uczestnictwa we Mszy świętej spełnia wcześniejsze rozważanie czytań, jakie zostały na dany dzień wybrane. Dotyczy to nie tylko kapłana, który przygotowuje homilię, czy też lektora, który będzie czytał wyznaczony tekst biblijny. Do zapoznania się ze słowem życia da-

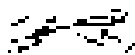




nego dnia są zaproszeni wszyscy. Teksty Pisma Świętego nie są bowiem zwykłą informacją, którą słyszymy i zapamiętujemy.

W liście apostołskim „Dies Domini” Ojciec Święty Jan Paweł II pisze: „Jeżeli lektura świętego tekstu, podejmowana w duchu modlitwy i wierna interpretacji wskazanej przez Kościół, nie kształtuje na co dzień życia poszczegól­nym wiernych i chrześcijańskich rodzin, trudno się spodziewać, że samo głoszenie słowa Bożego przyniesie pożą­dane owoce. Zasługują zatem na wielkie uznanie te inicjatywy, przez które wspólnoty parafialne, angażując wszystkich członków Eucharystii – kapłana, służbę liturgiczną i wiernych – już w ciągu tygodnia przygotowują niedzielną liturgię, rozważając słowo Boże zanim jeszcze zostanie wygłoszone” (nr 40).

„Gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, sam Bóg przemawia do swego ludu, a Chrystus obecny w swoim słowie, zwiastuje Ewangelię” (OWMR 29). Prawda ta skłania człowieka do tego, aby się przygotować do tego dialogu. Trzeba się zwrócić w stronę Boga przez wiarę i modlitwę. Trzeba obudzić w sobie gotowość i pragnienie słuchania samego Boga. Zanim On przemówi w uroczystej celebracji, można Jego słowo rozważyć w osobistej medytacji. Wtedy ta najważniejsza proklamacja słowa, przeżywana we wspólnocie Kościoła, będzie owocniejsza. Człowiek przeżyje ją z większą wiarą, bardziej świadomy, że sam Bóg do niego przemawia i bardziej spragniony mocy tego słowa.



#### Przygotowanie daru ofiarnego

Eucharystia jest prawdziwą Ofiarą Chrystusa i Jego Kościoła. Prawda ta określa również charakter przygotowania do udziału we Mszy świętej. Jest to przygotowanie do złożenia Ofiary Chrystusa oraz do złożenia siebie samego w ofierze.

Chrystus chciał, aby w czasie Eucharystii Kościół przeżywał tajemnicę Jego śmierci krzyżowej i Jego zmartwychwstania przy stole, w znakach chleba i wina.

Zgodnie z Jego wolą uczestnicy świętego misterium zbawienia nie widzą wydarzeń Wielkiego Piątku. Ich oczom nie ukazują się umęczone Ciało Zbawiciela, lecz biały opłatek chleba. Nie widzą także płynącej z Jego ran najświętszej Krwi, lecz kielich wypełniony winem. Muszą więc mieć mocną wiarę, aby żywo uświadamiać sobie, że w wypowiedzanych słowach i ukazywanych znakach, jest obecna prawdziwa, krzyżowa Ofiara Chrystusa oraz Jego zmartwychwstanie. Jeśli tej wiary zabraknie lub też z różnych powodów nie będzie ona intensywna, pozostaną na płaszczyźnie widzialnych obrzędów i tekstów, nie wchodząc w świat niewidzialnej rzeczywistości. Ta wiara nie rodzi się dopiero w czasie Mszy świętej. Już przed rozpoczęciem świętej celebracji trzeba ją na nowo ożywić. Właśnie taka ożywiona wiara każe nam się dobrze przygotować. Ona prowadzi do modlitwy i postu, do lektury i refleksji, do pokuty i pojednania. Ona budzi pragnienie uczestnictwa w Eucharystii i tęsknotę za tym niezwykłym spotkaniem z Bogiem i braćmi. Modlimy się więc przed Mszą świętą: „Wierzę, Panie, że będę uczestniczył w Twojej śmierci i zmartwychwstaniu, ale przy­mnoż mi tej wiary”.

Złożenie siebie w ofierze Bogu, jak hostii, należy do centralnych przeżyć uczestnika Eucharystii. Dotyczy kapłana i świeckich, jest wezwaniem do każdego, kto odkryje tajemnicę celebracji eucharystycznej. Jest to równocześnie jedno z najtrudniejszych przeżyć. Trzeba bowiem oddać siebie, złożyć w ręce Boga swoją wolę i swoje życie, dać to, czym jestem i co posiadam. Nie da się tak ważnego i wielkiego aktu przeżyć bez odpowiedniego przygotowania. Można nawet powiedzieć, że jeśli Ofiara znajduje się w centrum celebracji Eucharystii, to przygotowanie darów trzeba umieścić w centrum wszelkich działań przygotowawczych. Tej sprawie trzeba poświęcić szczególną uwagę.

„Na początku Liturgii eucharystycznej przynosi się do ołtarza dary, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa” (OWMR 73).

Rozważmy dwa powody, dla których warto wprowadzić w praktykę życia parafialnego procesję z chlebem i winem. Pierw-

szym z nich jest szacunek dla tych świętych znaków. Bez nich nie będzie Eucharystii. Z woli Chrystusa są one konieczne do sprawowania tego świętego misterium. Bóg w całej historii zbawienia bardzo troszczył się o to, aby chleb i wino były nie tylko pokarmem dla ciała, ale także ważnym znakiem Jego zbawczego działania. Chleb i wino zasługują na to, aby je zauważyć także przed Mszą świętą, a nie dopiero po konsekracji. Procesja z darami jest jedną z form, przez którą uwaga wiernych może się przez dłuższą chwilę skupić na tych znakach. Uczestnicy Eucharystii mogą sobie przypomnieć, co Bóg chciał przez nie wyrazić, co chciał ludziom powiedzieć i ofiarować.

Drugi ważny powód, dla którego warto wprowadzać w życie procesję z darami, to wyraźniejsze uświadomienie zgromadzonemu, że znaki chleba i wina wyrażają ich życie. W tych znakach każdy uczestnik Eucharystii oddaje swoje życie Bogu. One są „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”. To bardzo cenny owoc. Choć wygląda bardzo skromnie, to jednak jest zdolny zawrzeć w sobie cały świat, całe życie człowieka, cały Kościół.

Znaki chleba i wina kryją więc podwójną symbolikę. Mówią o tym, co Bóg zdziałał dla człowieka w historii zbawienia i wyrażają dar człowieka dla Boga. Ta dwójka symbolika powinna być w świadomości uczestników Eucharystii, a jej rozumienie stale się pogłębiać budząc wdzięczność wobec Bożej dobroci oraz rozwijając umiejętność składania siebie w ofierze Bogu.



#### Przygotowanie funkcji liturgicznych

Zdarza się, że w mówieniu o przygotowaniu do Mszy świętej ktoś zatrzymuje się tylko na zadaniach służby liturgicznej. Całą uwagę koncentruje na przygotowaniu czytań i śpiewów oraz na wyznaczeniu funkcji ministranckich. Są to niewątpliwie ważne działania przygotowawcze, ale nie jedyne. Są one wyróżnione i nazywane w dokumentach Kościoła „szczególnymi”, ale mają charakter zewnętrzny. Wszyscy nato-

miast potrzebujemy przygotowania serca i ożywienia wiary, potrzebujemy rozmodlenia i nawrócenia. Także ci, którzy mają podejmować szczególne funkcje liturgiczne powinni się przygotować duchowo.

Każda funkcja liturgiczna jest wielka i święta przez obecność w niej Jezusa Chrystusa. Żadna czynność w celebracji eucharystycznej nie jest ludzkim tylko działaniem usługujących osób. Całością kieruje Ten, który jest Głową i który każdemu wyznacza właściwe dla niego zadania. Człowiek te zadania powinien podjąć ze świadomością, że dostąpił zaszczytu uczestnictwa w dokonującym się dziele zbawienia. W swej postawie stara się więc pomniejszyć siebie, aby wyraźniej ukazać Chrystusa. Spełnia swoje czyny jako sługa najwyższego Pana i Zbawiciela, a równocześnie jako ten, przez którego Chrystus działa.

Sobór Watykański II uczy, że w liturgii każdy powinien więc spełniać tylko to i wszystko to, co do niego należy (por. KL 28). Ciągłe w wielu wspólnotach kapłan spełnia w czasie Mszy świętej funkcje, które liturgia przewiduje dla wiernych świeckich. Kapłan czyta lekcję, śpiewa psalm, podaje intencje modlitwy powszechnej, przynosi na ołtarz chleb i wino (już w czasie procesji wejścia), zaczyna pieśni i spełnia inne czynności, które do niego nie należą. Rok poświęcony tajemnicy Eucharystii to kolejna okazja, aby uczynić krok naprzód w kierunku wskazanym przez ojców soborowych. Trzeba każdemu dziecku i dorosłemu pokazać jego miejsce i jego zadania w niedzielnej Eucharystii.

Popatrzmy najpierw na postugę modlitwy. Jej szczególną formą jest przygotowanie i odczytywanie wezwań modlitwy powszechnej. Chodzi nie tylko o samo napisanie konkretnego tekstu. Potrzebna jest także wcześniejsza modlitwa indywidualna i wspólnotowa w tych intencjach, które chcemy Bogu przedstawiać. Jeżeli w taki sposób popatrzmy na każde wezwanie modlitwy powszechnej, to do jej przygotowania na każdą Eucharystię potrzeba wielu osób. Zespół ten powiększa się proporcjonalnie do ilości Mszy świętych sprawowanych w niedzielę w parafii. Można więc do postugi modlitwy zaprosić i przy-

gotować wiele osób i wiele grup. Dla każdej znajdzie się miejsce w rytmie roku liturgicznego.

Być może najwięcej uwagi w naszej praktyce duszpasterskiej poświęcamy postudze słowa. W przygotowywaniu lektorów w parafii nie ograniczamy się do samego wymiaru zewnętrznego. Trzeba ich jak najlepiej przygotować od strony dykcji i ekspresji. Jednak lektor czytając słowo Boże spełnia pewną misję. Przejmuje na siebie część odpowiedzialności za głoszone słowo. Stał się narzędziem Boga w sianiu ziarna słowa, jest więc także Jego współpracownikiem w podlewaniu. Jego szczególną intencją modlitwy i postugi poza liturgią powinno być to, aby ludzie znali słowo Boże, rozważali je z wiarą i gorliwie wprowadzali je w czyn.

W życie wielu parafii wkraśli tutaj pewne nadużycie. Kapłani lub katecheci każą małym dzieciom czytać słowo Boże, podczas gdy w kościele jest pełno dorosłych. Dziecko może to czynić wtedy, gdy nie ma dorosłych. Jeśli jest Msza święta, w której uczestniczą same dzieci, to oczywiście niech czytają słowo Boże. Jednak nie to jest znakiem mądrości duszpasterskiej, gdy dzieci czytają święty tekst, a dorośli słuchają. Dokonuje się w tym jakaś przedziwna zmiana ról. Dzieci przejmują zadania dorosłych, a dorośli przyjmują rolę dzieci. Może to oznaczać pomniejszenie roli słowa Bożego.

Postugi przy ołtarzu polegają na spełnieniu konkretnego czynu. Nic się przy nich nie mówi, natomiast trzeba coś zrobić. W tym świętym działaniu, nawet jeśli ono po ludzku jest bardzo prozaiczne, jest obecny Chrystus. On włącza się w czynność, spełniane przez człowieka, w dzieło zbawienia, które uobecnia się w czasie Eucharystii.

Zespół usługujący przy ołtarzu najczęściej nazywamy ministrantami. Są oni odpowiedzialni za kielich i mszał, za chleb i wino, za światło i krzyż, za kadzidło i wodę. Jest to tradycyjny obraz tego zespołu. W świetle rozważań na temat roli procesji z darami, trzeba nieco ten obraz poszerzyć. Chleb i wino mogą przynosić w procesji dorośli i dzieci, mężczyźni i kobiety. Jest to więc postuga szeroko otwarta na różne grupy.

Warto tu rozważyć także inną organizację zbierania kolekty. Trzeba dążyć do tego, aby ta postuga kończyła się w czasie przygotowania darów. Zbieranie składki w czasie modlitwy eucharystycznej to tylko pozornie drobny problem. Modlitwa eucharystyczna to centrum sprawowania zbawczego misterium i nic nie powinno odrywać uwagi uczestników od przeżywania tej tajemnicy.

Kolejny rodzaj postugi w czasie celebracji Eucharystii to śpiew. Niezwykle ważna, bogata i zróżnicowana postuga. Równocześnie bardzo otwarta na większą liczbę osób, które ją podejmą. Tylko część śpiewów jest bowiem wykonywana indywidualnie. Reszta to śpiewy wspólne. Soborowa Konstytucja o Liturgii zaleca: „Z największą troskliwością należy zachowywać i otaczać opieką skarbiec muzyki kościelnej. Należy starannie popierać zespoły śpiewacze, zwłaszcza przy kościołach katedralnych. Biskupi oraz inni duszpasterze niechaj gorliwie dbają o to, aby w każdej śpiewanej czynności liturgicznej wszyscy wierni umieli czynnie uczestniczyć” (KL 114).



Przedstawiona tu krótko propozycja podziału zadań, jakie trzeba wykonać w celebracji Eucharystii, skłania do tego, aby oprócz zespołu ministranckiego, lektorskiego i śpiewaczego, które należy pielęgnować i rozwijać, powoływać w parafii jeszcze inne zespoły, które będą posługiwać w liturgii. Chodzi o zespół modlitewny oraz posługujący przy darach ofiarnych. Jest to dodatkowy trud i nie zawsze starcza nam sił do jego podjęcia. Jeśli jednak go podejmiemy, to w nowy sposób doświadczymy, że Eucharystia przyczynia się do rozwoju talentów i charyzmatów, które członkowie wspólnoty otrzymali od Boga. Rok poświęcony tajemnicy Eucharystii może się przyczynić do ożywienia i rozwoju zaangażowania wiernych świeckich w funkcje liturgiczne. Trzeba się także w tej intencji modlić.

Ks. Stanisław Szczepaniec



Wskazania Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania  
Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego - fragmenty

## Aby lepiej celebrować Pamiątkę Pana

Od dnia 25 lutego 2004 r. w Polsce obowiązuje nowe wydanie Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego. Ukazanie się tego dokumentu jest okazją do przypomnienia niektórych zaleceń Kościoła na temat uczestnictwa we Mszy świętej. Papież Jan Paweł II pisze w liście apostolskim *Mane nobiscum, Domine*: „Konkretnym zobowiązaniem na ten Rok Eucharystii, mogłoby być dokładne przestudiowanie przez każdą wspólnotę parafialną Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego”.

Biskupi przekazują niniejsze Wskazania księżom i wiernym świeckim w trosce o godne i zgodne z przepisami Kościoła sprawowanie Najświętszej Eucharystii. Jest ona dla nas źródłem i szczytem całego życia. Została nam powierzona przez Chrystusa nie jako jeden z wielu darów, lecz „jako dar największy” (Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* nr 11). Dlatego z wiarą i miłością zbliżamy się do ołtarza Pańskiego.



### Uczestnictwo w Najświętszej Eucharystii

1. „Celebracja Eucharystii jest czynnością Chrystusa i Kościoła, czyli świętego ludu zjednoczonego i zorganizowanego pod zwierzchnictwem biskupa. Należy ona do całego Ciała Kościoła, ujawnia je i na nie oddziałuje; poszczególnych zaś jego członków dotyczy w różny sposób, zależnie od zróżnicowania stanów, funkcji i aktualnego uczestnictwa. W ten sposób lud chrześcijański, »rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, lud święty, naród nabyty« ujawnia swoją zwartą i hierarchiczną strukturę. Wszyscy więc, czy to wyświęceni szafarze czy to świecy wierni, pełniący swój urząd posługi lub swoją funkcję, winni wykonywać tylko to wszystko, co do nich należy” (OWMR 91).



### Gesty i postawy uczestników oraz spełniane przez nich funkcje

46. W celebracji liturgii kapłan i wierni świeccy spełniają wiele gestów. Są one związane z wypowiedzianymi modlitwami lub akklamacjami. Zalecony gest spełniają więc te osoby, które odmawiają daną modlitwę. Dlatego wszyscy biją się w piersi podczas aktu pokuty i wszyscy kłaniają się w odpowiednim momencie w czasie odmawiania Wyznania wiary, gdy wymawiają słowa: i za sprawą Ducha Świętego oraz czynią skłon głowy, gdy wymawiają razem imiona Trzech Osób Boskich, imię Jezusa, Najświętszej Maryi Panny oraz Świętego, na którego cześć odprawia się *Mszę św.* (OWMR 274). Natomiast tylko kapłan spełnia gesty, które są nakazane w czasie modlitwy eucharystycznej (w pierwszej modlitwie się kłania, na zakończenie modlitwy ofiarowania czyni znak krzyża na sobie, bije się w piersi, – na słowa *Również nam, Twoim grzesznym sługom czynią to także koncelebransi* (OWMR 222e, 224) – podnosi oczy w górę, we wszystkich modlitwach wyciąga ręce nad chlebem i winem w czasie epiklezy. W pierwszej modlitwie eucharystycznej wszyscy koncelebransi w odpowiednich momentach razem, kłaniają się, biją się w piersi i czynią znak krzyża. We wszystkich modlitwach eucharystycznych razem wyciągają ręce nad chlebem i winem w czasie epiklezy i konsekracji oraz rozkładają ręce, gdy wypowiadają słowa *Modlitwy eucharystycznej*.



### Postawy uczestników Eucharystii

47. „Zachowywanie przez wszystkich uczestników jednolitych postaw ciała jest znakiem

jedności członków chrześcijańskiej wspólnoty zgromadzonych na sprawowanie świętej liturgii: wyrażają one bowiem i kształtują duchowe przeżycia uczestniczących” (OWMR 42).

48. Wierni stoją: od wejścia kapłana aż do kolekty włącznie; podczas śpiewu przed Ewangelią, w czasie Ewangelii, wyznania wiary i modlitwy powszechnej, od wezwania: *Módlcie się, aby... aż do Baranku Bożego*, z wyjątkiem modlitwy epikletycznej i słów *przeistoczenia*; w czasie modlitwy po Komunii i zakończenia Mszy świętej.

49. Wierni mogą siedzieć: w czasie czytań i psalmu responsoryjnego; w czasie homilii; w czasie przygotowania darów; w czasie rozdzielania Komunii świętej i milczenia po Niej.

50. Wierni kłęczą: w czasie modlitwy epikletycznej i *przeistoczenia* (wierni kłękają na epiklezę, a ustają przed akklamacją po *przeistoczeniu*); na słowa: *Oto Baranek Boży; Panie, nie jestem godzien; mogą kłęczeć w czasie przyjmowania Komunii świętej, jeżeli taka forma została przyjęta we wspólnocie; mogą kłęczeć od śpiewu Święty do doksológii: Przez Chrystusa, z Chrystusem, jeśli taki zwyczaj istnieje we wspólnocie* (zob. OWMR 43).

51. Ludzie w starszym wieku, słabi i chorzy, mogą siedzieć w czasie całej Mszy Świętej i nie należy ich niepokoić. Podobnie w kaplicach szpitali i zakładów specjalnych trzeba uwzględnić stan zdrowia uczestników.



### Funkcje liturgiczne spełniane przez wiernych świeckich

52. Zgodnie z OWMR 91 wierni świeccy, po odpowiednim przy-

gotowaniu, powinni spełniać w liturgii wszystkie funkcje, które są dla nich przeznaczone, a więc czytać słowo Boże z wyjątkiem Ewangelii, śpiewać psalm responsoryjny i werset przed Ewangelią, odczytywać wezwania modlitwy powszechnej oraz komentarze, posługiwać przy ołtarzu i przy miejscu przewodniczenia troszcząc się o mszał, kielich i patenę, kadzidło i krzyż, światło i wodę. Oni także powinni przynosić do ołtarza chleb i wino jako dary ludu Bożego, zbierać składkę, pełnić funkcję kantora lub organisty, ożywiać śpiew zgromadzenia i wykonywać niektóre śpiewy jako schola lub chór. Nadzwyczajni szafarze Komunii świętej mogą zgodnie z prawem pomagać w udzielaniu Komunii świętej i zanosić ją chorym.

53. Wszystkie te funkcje mogą spełniać zarówno mężczyźni jak i kobiety, z wyjątkiem czynności, które są bezpośrednio usługiwaniem kapłanowi przy ołtarzu i przy miejscu przewodniczenia. Funkcje te są zarezerwowane dla męskiej służby liturgicznej (ministrantów). Mogą być powierzane dziewczętom (ministrantkom) tylko wtedy, gdy udzielił na to wyraźnej zgody biskup diecezjalny. On zaś, aby taką zgodę wydać, powinien zasięgnąć opinii Konferencji Episkopatu Polski (zob. Wyjaśnienie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z 15 marca 1994 r. przypomniane i potwierdzone przez prefekta tejże Kongregacji 27 lipca 2001 r.). W Polsce do posługi nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej dopuszczani są dziś tylko mężczyźni.

54. Należy otaczać szczególną opieką duszpasterską zespoły ministrantów i scholi dziecięcych i młodzieżowych. Są to bowiem środowiska sprzyjające rozwojowi wiary, kształtowaniu charakterów i dojrzewaniu życiowego powołania, także powołań do kapłaństwa i życia zakonnego.

# Jeden Chleb - Jedno Wino



## Poemat o pszenicy

Pszenica jest cicha,  
gdy się ją miele –  
jak Pan,  
gdy Go sądzono.  
Pszenica nie woła,  
gdy się ją zabija –  
jak Pan,  
gdy Go krzyżowano.  
Oddaje się w ręce,  
które ją zabijają –  
jak Pan oddał się wrogom.  
Pozostawia łuski –  
jak Pan  
pozostawił prześcieradła,  
wstając z grobu.  
Pszenica milczy,  
gdy się ją miele,  
ginię i ożywa w ukryciu.  
Pozornie umiera,  
w rzeczywistości żyje  
i rośnie szybko.  
Zapuszcza korzenie  
w dostępną sobie glebę  
i wiąże łodygę  
z pulchną ziemią.  
Ryczą pioruny,  
dopominając się  
dla niej pokarmu,  
migają błyskawice,  
świecąc jej jak pochodnia.  
Pszenica pije mleko,  
które z nią się nie urodziło,  
gromadzi skarby,  
które z nią nie zstąpiły.  
Nosi dzieci,  
na ramiona wchodzą  
jej własne córki  
pszeniczne kłosa.  
Tak Pan niósł  
niewolę zmarłych  
i wyprowadził ich z otchłani.  
Pszenicę wnoszą na klepisko –  
jak wprowadzano Pana do Syjonu.  
Pszenicę wnoszą do młyna –  
jak Pana oddano krzyżowi.  
Judea ją nosiła  
jak matka;  
Kościół ją spożywa  
jak wybrana Pani.  
Przyprawia ją ogień,  
w jego żarze  
pszenica nabiera miłego smaku.  
Gdy dokonano wszystkiego,

co było napisane,  
przynosi się ją  
na stół króla.  
Słodkością swą  
nasyca głodnych.  
Tym, co ją spożywają,  
daje siłę.  
Podobnie Pan  
położył swe ciało  
na stole  
świętego ołtarza.  
Pożywały je  
spragnione narody  
i zdobyły siłę  
do podeptania śmierci.  
Bez pszenicy król nie potrafi rządzić,  
bez niej sędziowie muszą cierpieć głód,  
bez niej puste stałyby ołtarze,  
bez niej nie zstąpiłby Duch Święty,  
bez niej kapłan nie mógłby złożyć ofiary za  
grzech,  
bez niej nikt nie zdołałby przeprosić Boga.



## Niech wasze święta wieci ...

## Poemat o winnej latorośli

Zobaczymy też, dlaczego Zbawca  
porównał się do winnej latorośli:  
„Jam jest krzew winny  
i Ojciec mój jest ogrodnikiem”.  
W winnicy jego ciała  
ukryła się słodycz Bóstwa.  
W winnicę Jego ciała  
wszczepiono ludzką sadzonkę.  
W winnicy Jego ciała  
tryska kojący napój.  
Z sadzonki Jego natury  
płyną potoki łaski.  
Krzew winny przy zrywaniu owoców jest ci-  
chy –  
jak Pan, gdy Go sądzono.  
Spokojny jest w czasie zbioru –  
jak Pan, gdy Go lżono.  
Milczy w czasie ścinania –  
jak Pan, gdy umierał.  
Zamiast winnego krzewu,  
który dał Panu octu –  
wyrósł prawdziwy krzew winny  
z łona Dziewicy.  
Winny krzew poi ludzi  
i daje im życie.  
On swym napojem  
pociesza zmartwionych,  
swym winem  
oczyszcza świat z niepewności.

To winne grono wycisnęło się samo  
przy posiłku w Wieczerniku  
i podało się w kielichu uczniom  
jako przymierze prawdy.  
O, krzewie winny, jakże jesteś wielki,  
twe bogactwo nie wyczerpie się nigdy!  
Zbójcy zbliżyli się do winnego krzewu,  
zerwali listowie, lecz nie tknęli owocu.  
Jak złodzieje rzucili się Żydzi  
na winnicę Zbawiciela –  
zabrali szatę i nakrycia,  
ale nie tknęli grona i wina.  
Lisy wyły między winnymi krzewami,  
lecz usechł tylko jeden.  
Jeż w kolczastej szacie  
groził winorośli,  
lecz posiadał tylko jedną jagodę,  
grona zostały niezdobyte.  
Syjon, ten jeż pełen złości,  
opanował Iskariotę.  
Trzydziestu srebrnikami  
pozbawił się obiecanej słodyczy.  
Próbował zniszczyć krzew winny,  
lecz strażnicy głos podnieśli,  
prorocy zapowiedzieli,  
lecz winny krzew dojrzał w ciszy.  
Trzydzieści lat czekali głodni,  
21  
słuchając Go tłumnie –  
Adam przybiegł z grobu,  
Ewa przybyła z otchłani,  
Kościół z gór pośpieszył,  
narody zgromadziły się zewsząd.  
Zobaczyły winne grono  
wiszące na krzyżu.  
Gałązką była Golgota  
z której wychodziła słodycz.  
Wargami jego krew chwytały,  
rękami zrywali Jego prawdę.  
Chrystus jest winnym krzewem,  
przyszedł i dał wino z miłości.  
Winne grono schyla radośnie głowę  
przed tym, kto je zrywa –  
jak Pan nasz schylił głowę  
przed bijącym Go sługą.  
Nie wydaje winorośl głosu,  
gdy ją robotnik ścina –  
i Chrystus nie odpowiadał,  
gdy Go sądził Kajfasz.  
Nóż tnie gałązkę winną,  
a splywa z niej potok wody –  
tak włócznie przebiła Chrystusa  
i splynął na nas strumień łaski.

„Świadkowie naszej Tradycji, Pisma Oj-  
ców Kościoła”, Tłumaczenia ks. Wojciech  
Kania, Tarnów 2000

Cyryllonas, autor wierszy, żył w końcu  
IV i na początku V wieku. Prawdopodobnie  
był kapłanem lub diakonem. Przebywał w  
Edessie, gdzie pisał pieśni religijne, w któ-  
rych podejmował tematy chrystologiczne,  
maryjne i sakramentalne.

## Niektóre zmiany

## Nowe Ogólne wprowadzenie do Mszału

Pierwsze wydanie Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego (skrót: OWMR) ukazało się w 1970 roku. W 2002 roku ukazało się trzecie wzorcowe wydanie mszału rzymskiego, a z nim nowe OWMR. Tym razem zmian jest wiele, prawie dwieście. Dlaczego jest ich tak dużo? Część z nich pochodzi z instrukcji Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wyjaśniających różne aspekty celebracji Eucharystii, następna część zmian została poddyktowana dopowiedzeniami, jakie Stolica Apostolska zamieściła w *Caeremoniale episcoporum* (1984). Zostały one teraz umieszczone także w OWMR. Jeszcze inne zmiany mają charakter ustosunkowania się do różnych nadużyć, jakie pojawiły się w praktyce liturgicznej ostatnich dziesięcioleci.

Nowości, znajdujące się w trzecim wydaniu OWMR, mają różny charakter. Są wśród nich wyjaśnienia natury teologicznej, są zapisy podkreślające wyraźniej funkcję przewodniczącego zgromadzenia, a także wezwania do większej wierności tekstom liturgicznym. Wiele nowości dotyczy sposobu spełniania czynności liturgicznych, tak przez kapłana jak i całe zgromadzenie.

Poniżej zamieszczamy wybrane nowości, które dotyczą wszystkich uczestników Eucharystii. Osoby głębiej zaangażowane w przygotowywanie liturgii powinny się zapoznać z całością tekstu.



### Podkreślenie roli przewodniczącego celebracji

66. Homilię winien z zasady wygłosić kapłan celebrujący.

Może on ją zlecić kapłanowi koncelebrującemu lub niekiedy, zależnie od okoliczności, także diakonowi, nigdy zaś osobie świeckiej. W szczególnych przypadkach i ze słusznej przyczyn homilię może wygłosić także biskup lub prezbiter, który uczestniczy w celebracji, choć nie może koncelebrować.

138. Po wyznaniu wiary kapłan, stojąc przy krześle i mając ręce złożone, krótką zachętą wzywa wiernych do modlitwy powszechnej. Następnie kantor albo lektor, lub ktoś inny, z ambony albo z innego odpowiedniego miejsca podaje ludowi intencje, na które lud odpowiada. Na koniec kapłan, mając ręce rozłożone, wypowiada końcową formułę modlitwy.



### Większa wierność przeznaczonym na dany dzień tekstom

357. Na niedziele i uroczystości są wyznaczone trzy czytania, mianowicie czytanie Proroka, Apostoła i Ewangelii; w ten sposób wychowuje się chrześcijan do zrozumienia ciągłości zbawczego dzieła, zgodnie z przedziwną Bożą pedagogią. Czytania te ściśle obowiązują.

53. *Chwała* to starochrześcijański i czcigodny hymn, w którym Kościół zgromadzony w Duchu Świętym uwielbia oraz błaga Boga Ojca i Baranka. Hymnu tego nie można zastępować innym tekstem.

366. Zamiast śpiewów podanych w Obrzędach Mszy świętej,

np. Baranku Boży, nie wolno wprowadzać innych pieśni.



### Sposób spełniania poszczególnych czynności

Milczenie w różnych częściach Mszy świętej

45. Należy również zachować w odpowiednim czasie pełne czi milczenie. Jego natura zależy od czasu, w jakim jest przewidziane w poszczególnych obrzędach. W akcie pokuty i po wezwaniu do modlitwy wierni skupiają się w sobie; po czytaniu lub homilii krótko rozważają to, co usłysze- li; po Komunii świętej zaś wychwalają Boga w sercu i modlą się do Niego. Godne pochwały jest zachowanie milczenia w kościele, w zakrystii i w przylegających do niej pomieszczeniach już przed rozpoczęciem celebracji, aby wszyscy pobożnie i godnie przygotowali się do sprawowania świętych czynności.

56. Liturgię słowa należy sprawować tak, aby sprzyjała medytacji. Dlatego trzeba unikać jakiegokolwiek pośpiechu, który utrudniałby skupienie. Stosowne są w niej także odpowiednie do poziomu zgromadzenia krótkie chwile milczenia, w których wierni pod wpływem Ducha Świętego mogliby przyjąć słowo sercem i przygotować na nie odpowiedź przez modlitwę. Te chwile ciszy można z pożytkiem zachować np. przed samym rozpoczęciem Liturgii słowa, po pierwszym i drugim czytaniu oraz po homilii.

66. Zaleca się zachowanie po homilii krótkiej chwili milczenia.



### Śpiew

61. Wypada, aby psalm responsoryjny był śpiewany, przynajmniej jeśli chodzi o refren należący do ludu. Jeśli nie można śpiewać psalmu, recytuje się go w sposób możliwie najbardziej sprzyjający medytacji nad Bożym słowem.

74. Procesji z darami towarzyszy śpiew na przygotowanie darów... Śpiew może zawsze towarzyszyć obrzędowi przygotowania darów, także wtedy, gdy nie ma procesji z darami.

218. Zaleca się śpiewać części przeznaczone do wspólnego odmawiania na zaopatrzone w mszale melodie.



### Proklamacja Ewangelii

62. Po czytaniu bezpośrednio poprzedzającym Ewangelię wykonuje się *Alleluja* lub inny śpiew przewidziany w rubrykach zgodnie z wymogami okresu liturgicznego. Aklamacja ta stanowi samodzielny obrzęd, przez który zgromadzenie przyjmuje i pozdrawia Pana mającego doń przemawiać oraz śpiewem wyznaje wiarę. Wszyscy stojąc wykonują tę aklamację pod przewodnictwem scholi albo kantora oraz powtarzają; werset zaś śpiewa schola albo kantor.

133. Potem bierze księgę Ewangelii, jeśli jest złożona na ołtarzu, i poprzedzany przez świec-



kich ministrantów, którzy mogą nieść kadzidło i świece, udaje się na ambonę, niosąc Ewangeliarz nieco uniesiony ku górze.

Uczestnicy zwracają się w stronę ambony, okazując szczególną cześć dla Ewangelii Chrystusa.



Przygotowanie ołtarza i darów ofiarnych

73. Na początku Liturgii eucharystycznej przynosi się do ołtarza dary, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Najpierw przygotowuje się ołtarz, czyli stół Pański, będący ośrodkiem całej Liturgii eucharystycznej, gdy umieszcza się na nim korporał, puryfikaterz, mszał i kielich, chyba że przygotowuje się go przy kredensie. Następnie przynosi się dary na ofiarę.

139. Po zakończeniu modlitwy powszechnej wszyscy siadają i rozpoczyna się śpiew na przygotowanie darów.



Szaty, naczynia i księgi liturgiczne

335. W Kościele, który jest Ciałem Chrystusa, nie wszyscy członkowie pełnią jednakowo czynności. To zróżnicowanie funkcji w sprawowaniu Eucharystii ukazuje się zewnętrznie przez różnorodność szat liturgicznych. Dlatego te szaty powinny być znakiem funkcji właściwej każdemu z posługujących. Poza tym szaty liturgiczne winny podkreślać piękno świętych czynności. Szaty, jakie mają przywdziewać kapłani, diakoni, a także pełniący posługi świeccy, przed oddaniem do użytku liturgicznego mogą zostać pobłogosławione zgodnie z obrzędem podanym w Rytuale Rzymskim.

349. W szczególny sposób należy dbać o to, aby księgi liturgiczne, zwłaszcza Ewangeliarz i lekcjonarz, służące do głoszenia Bożego słowa i z tego powodu otaczane szczególnym szacunkiem, podczas sprawowania liturgii były znakami i symbolami

rzeczywistości nadprzyrodzonej, a więc odznaczały się powagą i pięknym wyglądem.

350. Trzeba też bardzo troszczyć się o przedmioty należące do bezpośredniego wyposażenia ołtarza i związane ze sprawowaniem Eucharystii. Należy do nich np. krzyż ołtarzowy i krzyż procesyjny.



Funkcje i posługi wiernych świeckich

98. Akolita jest ustanowiony po to, aby obsługiwał przy ołtarzu oraz pomagał kapłanowi i diakonowi. Przede wszystkim ma przygotowywać ołtarz i naczynia liturgiczne oraz w razie potrzeby rozdawać wiernym Eucharystię, której jest szafarzem nadzwyczajnym. W posługiwaniu przy ołtarzu akolita ma właściwe mu funkcje (por. nry 187–193), które on sam winien pełnić.

99. Lektor jest ustanowiony do wykonywania czytań z Pisma Świętego, z wyjątkiem Ewangelii. Może on podawać intencje modlitwy powszechnej, a gdy nie ma psalterzysty, może również wykonać psalm między czytaniem. W celebracji eucharystycznej lektor ma właściwą mu funkcję (por. nry 194–198), którą on sam winien pełnić.

100. Gdy nie ma ustanowionego akolity, do posługiwania przy ołtarzu oraz do pomocy kapłanowi i diakonowi mogą być upoważnieni świeccy ministranci, którzy noszą krzyż, świece, kadzielnice, chleb, wino, wodę lub też zostają wyznaczeni do rozdzielania Komunii świętej jako szafarze nadzwyczajni.

101. Gdy nie ma ustanowionego lektora, do wykonywania czytań z Pisma Świętego winny być upoważnione inne osoby świeckie, nadające się do pełnienia tej funkcji i starannie przygotowane, ażeby wierni słuchając natchnionych czytań, przejęli się żywą miłością Pisma Świętego.

105. Funkcję liturgiczną pełnią także:

a) Zakrystian, który starannie przygotowuje księgi liturgiczne, szaty i wszystkie inne przedmioty konieczne w celebracji Mszy świętej.

106. Wypada, aby przynajmniej w katedrach i w większych kościołach był odpowiednio przygotowany mistrz ceremonii, który by się troszczył o należyłą organizację czynności liturgicznych oraz o wykonywanie ich przez wyświęconych szafarzy i przez wiernych świeckich w sposób godny, w należyłym porządku i pobożnie.



Nowe wydanie Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego jest szansą na pogłębioną refleksję nad rozumieniem i sposobem sprawowania Najświętszej Eucharystii w naszych wspólnotach parafialnych. Ważne są w nim nie tylko elementy zawierające jakąś nowość. Niemniej ważne są zapisy, które w niczym się nie zmieniły, a zostały przypomniane i utrwalone, aby pomagały zrozumieć różne elementy Eucharystii i określały praktykę liturgiczną.

Najważniejsza pozostaje jednak zawsze osobista wiara i miłość do Jezusa obecnego pośród nas w Eucharystii i uobecniającego dla nas swoje zbawcze misterium. Z wiarą więc należy czytać przepisy Kościoła, gdyż tylko w jej świetle mogą być one właściwie rozumiane.

ks. Stanisław Szczepaniec





Dać świadectwo  
**NAD ZIEMI**  
OZK 2005

1997

1997

KOBI

IHS

1997